

Nagroda
**Business
Centre Club
Ostre Pióro
2006**
dla Redaktora
Naczelnego



Nagroda
Stowarzyszenia
Dziennikarzy
RP
Dziennikarskie
Koziołki 2016



dla Redaktora
Naczelnego

Nagroda
Stowarzyszenia
Dziennikarzy
RP
Dziennikarskie
Koziołki 2007



dla Zespołu
Redakcyjnego

**SENSACJE
Z
PRZESZŁOŚCI**

LESZEK ADAMCZEWSKI

**Ostatni plan
Adolfa Hitlera**

strona 5

JUBILEUSZ TTW

**Z każdej
kobiety można
zrobić... Marilyn
Monroe**

Rozmowa
z SERGIUSZEM
OSMAŃSKIM,
Dyrektorem
Artystycznym
Sephory

strona 6

SUCHY LAS

**ZGK – śledztwo
umorzone**

strona 7 i 11

MOTO

**Citroën
na... pustyni**

strona 14

**Twój TYDZIEŃ
WIELKOPOLSKI
w WERSJI
ELEKTRONICZNEJ
NA
www.twojtydzien.pl**

strony 7-10

Czytaj dodatek Z SUCHEGO LASU

Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI

Najchętniej czytany
w WIELKOPOLSCE

Ukazuje się od 15 maja 2002 roku

**ATRAKCYJNE
CENY!**



RENAULT

**AUTO DRAP
SERWIS GWARANCYJNY
I POGWARANCYJNY**

TEL. 61 868-44-61
POZNAŃ-ŁAWICA,
UL. ŻŁOTOWSKA 83/85
WWW.AUTODRAP.PL

Rok XVIII

Numer 440-441

30 września 2020

ISSN 1734-5294

www.twojtydzien.pl

e-mail: twoj-tydzien@wp.pl

GAZETA BEZPŁATNA

Rozmowa z BOHDANEM ŁAZUKĄ



**W teatrze, mam nadzieję,
nie przeszkadzam**

Strona 3 i 11

CIEKAWOSTKI KOSMETYCZNE

Utrzymaj lato

Firma **Ziaja** poleca do utrzymania dobrej kondycji skóry po lecie kosmetyki do pielęgnacji twarzy i ciała **BALTIC HOME SPA fit**. Mają wegańskie receptury o wysokiej zawartości (nawet 99 %) składników naturalnych. To dziewięć aromatycznych kosmetyków, zapewniających lekką pielęgnację. **Galaretkę do kąpieli** oraz **Żel 3 w 1 do twarzy, ciała i włosów** **BALTIC HOME SPA fit** polecamy do mycia. Żel w butelce o dużej pojemności jest bardzo wydajny. Gładką i egzotycznie pachnącą mango skórę zapewnią **Microscrub** albo glicerynowy, **Peeling do ciała gruboziarnisty**. Do pielęgnacji ciała po kąpieli **Ziaja** oferuje trzy produkty: **Oliwkę do masażu**, **Serum nawilżające** i **Mus nawilżający**. Dodatkowo kosmetyki zawierają substancje o aktywności antycellulitowej i ujędrniającej. W upalne dni oraz po ćwiczeniach i treningach idealnie sprawdzi się **Mgiełka do ciała i włosów**, która zapewnia przyjemne uczucie odprężenia i pachnie nasyconym aromatem mango. **Lekki krem nawilżająco-dotleniający do twarzy** odświeża i tonizuje naskórek oraz poprawia koloryt cery. Zawiera substancje nawilżające i chroniące przed zanieczyszczeniami.



Lecznicze szampony

Seria **Capilarte** **DERMEDIC** to kuracja dla kobiet i mężczyzn z problemem nadmiernego wypadania włosów (genetyczne i hormonalne), lub gdy z powodu leków, stresu czy osłabienia występuje utrata włosów. **Szampon kuracja stymulująca wzrost włosów** (300 ml, 40 zł) łagodnie oczyszcza włosy i skórę głowy, pobudza wzrost nowych włosów, wpływa na zahamowanie efektu łysienia oraz zwiększenie objętości i grubości włosów. Najlepsze efekty widoczne są przy równoległym stosowaniu **Serum kuracji stymulującej wzrost włosów** **Capilarte**. Serum (150 ml, 41 zł) hamuje produkcję dihydrotestosteronu (DHT) – hormonu skracającego fazę wzrostu włosów. Serum chroni i regeneruje komórki mieszków włosowego i przyspiesza wzrost korzeni włosów, spowalnia proces ich starzenia się oraz utrzymuje je dłużej w fazie wzrostu. **Szampon wzmacniający hamujący wypadanie włosów** (300 ml, 32 zł) to rozwiązanie dla kobiet i mężczyzn obdarzonych cienkimi i rzadkimi włosami oraz problemem nadmiernego wypadania włosów bez wzrostu nowych. Może być przedłużeniem kuracji **CAPILARTE**. Szampon pobudza aktywność biologiczną cebulek. **Szampon zwalczający łupież** **DERMEDIC Capilarte** (300 ml, 32 zł) o działaniu przeciwłupieżowym i przeciwgrzybicznym łagodzi objawy łupieżu o różnej etiologii, zarówno suchego, jak i tłustego, oraz zapobiega jego nawrotom, także w łojotokowym zapaleniu skóry, wyprysku i łuszczycy. **Szampon kjący do włosów i nadwrażliwej skóry głowy** (300 ml, 32 zł) polecany jest do codziennego mycia włosów i nadwrażliwej skóry głowy. Dzięki zawartości D-Panthenolu oraz Polidocanolu koi podrażnienia, łagodzi świąd i zmniejsza występowanie stanów zapalnych.



Wyrównuje pielęgnuje

Krem BB wyrównujący koloryt LIRENE to doskonałe połączenie makijażu i pielęgnacji dla każdego rodzaju cery. Idealnie wtapia się w skórę, wyrównując koloryt i jednocześnie dbając o jej nawilżenie. Subtelnie matuje i delikatnie rozświetla dając efekt naturalnej i zdrowo wyglądającej cery, która promienieje pięknem. Nawilża, zmniejsza widoczność zmarszczek, przebarwień i naczynek, wygładza, matuje i kryje niedoskonałości. Zawiera witaminę C i kwas hialuronowy. Cena ok. 19,90 zł, 30 ml.

STRONĘ PRZYGOTOWAŁA MONIKA MAŃKOWSKA

Retinol z roślin

GREEN RETINOL to linia kosmetyków **LIRENE**, które właściwości przeciwzmarszczkowe zawdzięczają roślinnym substancjom aktywnym. Kosmetyki wegańskie certyfikowane przez ECO-CERT GREENLIFE zgodnie ze standardem COSMOS. Ekspertki Laboratorium Naukowego **Lirene** wykorzystały pozyskany w ekologiczny sposób ekstrakt z zieleń Picao preto z lasów Amazonii – 100% naturalny odpowiednik retinolu. Pobudza on w skórze produkcję: kolagenu, elastyny i komórkowego czynnika wzrostu.

Poprawia jędrność i widocznie spłyca zmarszczki bez efektów ubocznych, możliwych przy stosowaniu standardowego retinolu w wysokim stężeniu. Działanie uzupełniają odżywcze oleje i masła roślinne dostosowane do cery w różnym wieku. Woda różana to źródło cennych witamin, flawonoidów oraz antyoksydantów. Doskonale nawilża i koi skórę. Kompleks liftingujący z tapioki poprawia napięcie skóry i wypełnia zmarszczki. Oleje arganowy i canola ujędrniają i odżywiają dojrzałą skórę. **Błyskawicznie napinające serum wypełniające** redukuje zmarszczki wokół oczu i ust, wyrównuje koloryt skóry oraz poprawia owal twarzy. Seria obejmuje też: **Krem liftingujący na dzień 50+**, **Krem odżywczy na noc 50+**, **Krem odmładzający na dzień 60+**, **Krem regenerujący na noc 60+**, **Krem ujędrniający na dzień 70+** i **Krem odbudowujący na noc 70+**. Ceny ok. 29.99 zł (30 ml serum, 50 ml kremy).



Wegańskie i ekologiczne

Eco balsam do ciała len & olej z konopi Nawilżenie LIRENE i **Eco balsam do ciała pszenica & olej z konopi Ujędrnienie LIRENE** o kremowej konsystencji zawierają aż 98% składników pochodzenia naturalnego. Olej z lnu łagodzi i koi podrażnienia, olej z konopi odżywia i ujędrnia, a olej z babassu poprawia napięcie i elastyczność. Masło shea wzmacnia barierę lipidową skóry, a masło muru muru nawilża i przywraca miękkość. Balsam nawilżający niweluje napięcie i szorstkość suchej skóry, pozbawionej jędrności, ze skłonnością do cellulitu i rozstępów. W balsamie ujędrniającym (przywraca skórze miękkość i jedwabistą gładkość) znajdziemy też olej słonecznikowy. Ceny balsamów 29.99 zł, 350 ml. **Eco Masło do ciała z olejem z kielków pszenicy i olejem z konopi LIRENE** o wegańskiej, bogatej formule zawiera aż 98% składników naturalnych, które głęboko odżywiają i nawilżają: olej z konopi, ekstrakt z kielków owsa, olej sojowy, masło shea i olejek z 7 kwiatów. Eco masło regeneruje skórę, przywracając jej odpowiednie nawilżenie oraz zdrowy wygląd. Błyskawicznie się wchłania. Cena 25.99 zł, 200 ml.



Naturalne i trwałe

Maureen Kelly jest założycielką i dyrektorką generalną marki Tarte cosmetics i fundacji „Heart to Tarte”. W roku 2000 Maureen jako pionierka stosowania naturalnych produktów – stworzyła linię łatwych w użyciu kosmetyków, trwałych i w szerokiej gamie kolorystycznej. Dzisiaj wielokrotnie nagradzane formuły i stylowe, ekologiczne opakowania Tarte są dostępne w 200 krajach i cieszą się dobrą renomą. Produkty TARTE będą dostępne wyłącznie w **Sephora**.

AMAZONIAN CLAY BLUSH – Róż do policzków z gliną amazońską dzięki której kolor jest intensywny świeżo po aplikacji i pod koniec dnia. Delikatny, jedwabisty puder, nasycony mineralnymi pigmentami, tworzy na skórze świetlisty film, nie podkreślając linii i zmarszczek. Dostępny w 11 odcieniach.

TARTELETTE TOASTED EYESHADOW PALETTE – Paleta do makijażu (12 ciepłych napigmentowanych odcieni na część tarteletek). Jedna paleta i wiele stylizacji. 7 matów do makijażu dziennego oraz 5 brokatów. Formuła wzbogacona o glinę amazońską – dla intensywnych rezultatów i gładkiej aplikacji, bez kredowego osadu. **LIGHTS, CAMERA, LASHES MASCARA - Maskara do rzęs 4w1**. Klasyczna maskara wydłuża, podkreśla, odżywia rzęsy i nadaje im objętości. Podkreśla i rozdziela rzęsy dzięki spirali 360° magniLASH. Zawiera otręby ryżowe, estry oliwne i prowitaminę B5. **TARTEIST DOUBLE TAKE EYELINER – Eyeliner w płynie i kredka 2w1**. Wodoodporny, odporny na rozmazywanie się czarny eyeliner w płynie i kredka z gliną amazońską gładko sunie po linii oka. **TARTE** to również pielęgnacja. **MARACUJA OIL – Olejek z marakui**. Wielozadaniowy olejek pielęgnacyjny z nasion marakui ujędrnia, rozświetla i wygładza skórę. żywia i przywraca naturalną równowagę typu – nawet tłustej i ze skłonnościami nałogi. Szybko się wchłania. Olejek po czeniu na zimno stanowi witaminy C.



Kosmetyk od-skrze każdego do niedosko-zyskany z tło-bogate źródło

W teatrze, mam nadzieję, nie przeszkadzam

Rozmowa z **BOHDANEM ŁAZUKĄ**, aktorem filmowym i teatralnym, piosenkarzem



- Co sprawia, że kobiety są zawsze atrakcyjne?

- (Śmiech) Gdybym ja mógł, wie pan, definitywnie odpowiedzieć na to obyczajowo-rodzajowe pytanie, to byłbym – tak podejrzewam – jednym z najbogatszych ludzi na świecie. Inaczej..., gdybym to potrafił zdefiniować. To jest troszeczkę tak jak w skeczu Konrada Toma:

„Dzień dobry panu, panie Bilbaum.

Jak ja pana u siebie widzę, to „dzień dobry” nie może być. Ile jestem panu winien?

Osiemset.

Ładna sumka.

Proszę pana, ona jest bardzo ładna w momencie, gdy ja ją posiadam, ale kiedy ja jej nie widzę, przestaje być atrakcyjna.”

I tak też jest z kobietami. Ja ten problem postrzegam nie w sensie wizualnym, ale emocjonalnym, uczuciowym. I gdy jestem zadowolony z obecności kobiety, no to wtedy można powiedzieć, że jestem facetem, który posiada wielkie umiejętności emocjonalno-sercowo-rodzajowe. Kobiety są atrakcyjne, bo mają to „coś”.

- Jeśli pan pozwoli, porozmawiamy dalej na ten temat...

- Pozwalam na wszystko...

- Był pan pięciokrotnie żonaty, w tym dwukrotnie z Renatą Węglińską. A podobno nie wchodził się dwa razy do tej samej rzeki?

- Proszę pana, jeżeli będziemy teraz wymienić ile miałem żon i kogo kiedy zdradzałem, to ja tę rozmowę od razu bym zakończył. Myśla-

łem, że umawiam się na spotkanie z dziennikarzami z dobrej gazety, a nie z jakiegoś brukowca.

- Nie pomylił się pan...

- To dobrze. Poza tym proszę pamiętać, że ja nie jestem upoważniony, by w imieniu mojej żony, z którą ja się nigdy nie rozwodziłem ponieważ myśmy nie zawierali związku małżeńskiego, mówić na ten temat. Brukowce różne rzeczy piszą, ale my chyba nie musimy o nich mówić, prawda? Nie naśladujemy marnych gazet i marnych dziennikarzy.

Ja naprawdę poza tym coś jeszcze w życiu zrobiłem. Przepraszam, że się uniosłem...

- W 1955 roku dostał się pan do klasy oboju, bo instrument ten przypominał saksofon...

- Zdecydowanie, zresztą tak jest do tej pory...

- Marian Kociniak, wybitny polski aktor, powiedział panu „Co tam będziesz w tę rurkę dmuchał. Ty jesteś zgrywus. Chodź do nas, do szkoły teatralnej”. Czy to zadecydowało, że porzucił pan oboję dla aktorstwa?

- Często ulegam wpływom pewnych ludzi i nie jest ważne, czy są już uznani, czy dopiero zaczynają i zaledwie intuicyjnie, w podświadomości, wiem że kiedyś będą kimś, że będą autorytetami. Zawsze byłem zapytrony, nie tylko pod względem towarzyskim ale i edukacyjnym, w ludzi trochę starszych. Starszych nie tylko jeśli chodzi o wiek, ale także umiejętności. Sam pan wie, że doświadczenie w naszych zawodach, pańskim i moim, jest czymś nie do zastąpienia. Swoją obecność w teatrze, w filmie, czy na estradzie staram się lapidarnie tłumaczyć sugestią Mariana. A co, mam mówić, że nauczyłem się wiersza, poszedłem na egzamin... Nuda, nuda. Wołę powoływać się na mojego przyjaciela i wspaniałego aktora Mariana

Kociniaka, bo... chcę się usprawiedliwić. Muzyka polska nic nie straciła na tym, że zdradziłem oboję, a w teatrze – mam nadzieję – nie przeszkadzam.

- A jak...

- Co ta brunetka tak tu „strzela” tym aparatem fotograficznym?

- A to moja Żona-Monika, zastępca redaktora naczelnego „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”...

- A potem i tak opublikujecie jedno jakieś marne, małe, zdjęcie.... A ja to zobaczę i umrę ze śmiechu.

- Nic podobnego. Wiadomo, im więcej ujęć, tym łatwiej wybrać to najlepsze, najbardziej udane.

- Mark Twain pod koniec życia, było to w XIX wieku, leżał w szpitalu. Był poważnie, śmiertelnie chory. Mark Twain, przypomnijmy, to ten, który powiedział, że chce umrzeć ze śmiechu. No i leży na szpitalnym łóżku, obok świeczka się pali, tuż przy łóżu siedzi siostra zakonna w habicie pograżona w lekturze. Mark Twain w ostatnim tchnieniu nachylił się i podpalił jej książkę... To była jedyna okoliczność w tej sytuacji szpitalnej, by mógł spokojnie umrzeć ze śmiechu... Ale, a propos tego zdjęcia, którego nigdy nie wydrukujecie... Wcześniej Mark Twain, jak to w szpitalu, musiał być na diecie. Nosili mu jakieś tam miseczki z kleikami, on to próbował jeść, ale któregoś dnia się zdenerwował i powiedział: „A teraz niech mi siostra przyniesie znaczek pocztowy, to sobie poczytam”. Za dużo już tych zdjęć, naprawdę. Niech pani siada. Ja wiem, że jestem ładny chłopak...

- W dosyć niekonwencjonalny sposób potraktował pan egzamin wstępny w szkole teatralnej. Polegało to na tym, że kandydaci na studentów mieli zagrać etiudę, pokazać jak zachowuje się człowiek w czasie pożaru.

- To był egzamin do Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Jak pożar to jeden złapał gaśnicę, inny jakiś koc, jeszcze inny dzwonił, by straż pożarna przyjechała. A ja zauważyłem, że egzamin odbywał się na parterze, a do tego jeszcze okno było otwarte. No i wyszedłem przez to okno. Jak pożar, to trzeba uciekać.

- To niekonwencjonalne podejście do zadania aktorskiego egzaminatorom podobno bardzo się spodobało?

- To prawda. Egzaminatorami byli tacy wielcy artyści jak Kazimierz Rudzki, Irena Kwiatkowska, Hanka Bielicka. I tak właśnie podświadomie zareagowałem, bo zależało mi bardzo na ich opinii, by ich czymś zaskoczyć.

- W czasie tych studiów nie było panu tak lekko. Podobno niekiedy w Restauracji Bazyliżek w Warszawie jadł pan zupę, ale za nią nie płacił. To prawda?

- No, to nie tylko ja tak robiłem. Ja teraz nie mogę wymienić nazwisk tych wybitnych artystów, którzy czynili podobnie, ale było nas kilku, bo kilka legend by upadło. Powód był jeden – po prostu byliśmy głodni. Wystarczyły trzy dni, by portfel był pusty. Szło się z dziewczynami do Fukiera na wino, i po zawodach. Stypendium wyparowało. Ale... kilka lat temu poszedłem do dzisiejszego właściciela Bazyliżki i chciałem mu oddać pieniądze, za te cztery zupy pomidorowe spożyte nielegalnie. Ale on nie przyjął zapłaty, a za to że chciałem być taki uczciwy, to mi jeszcze obiad postawił.

- W 1963 roku zdobył pan nagrodę na Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu i stał się pan idolem nieomal wszystkich Polaków. Jest pan aktorem? A może piosenkarzem? Kim bardziej?

- Zdecydowanie aktorem. Kiedyś aktor musiał umieć śpiewać. Nie był to wymóg formalny, kolokwialny, ale zwyczajowy.

- Szkoda, że dzisiaj jest inaczej.

- Też się tym martwię. Proszę pamiętać, że nawet kolega Szekspir, albo podam przykład bardziej polski – wybitny reżyser Leon Schiller, uważali, że aktor powinien śpiewać i do trupy aktorskiej czy do szkoły teatralnej jak facet nie miał słuchu, to go nie przyjmowali. To nie chodziło o to, że każdy musiał być od razu Kiepurą albo Wiesławem Ochmanem, ale śpiewać trzeba było umieć.

- No dobrze, ale dzisiaj jest tak, że podobno można zostać aktorem bez kończenia szkoły aktorskiej.

- Tak, ja to też zauważyłem.

- A jak pan to postrzega?

- Nie wiem, nie wiem. Teraz to się już tak pogubiłem... Opowiem więc Czytelnikom „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO” anegdotę,

TOMASZ MAŃKOWSKI

Dokończenie na stronie 11

*Do Czytelników
Twojego Tygodnia Wlkp.
z życzeniami najlepszego
cytowania (so warte)
Krzysztof Sio*
B. Łazuka



KARYKATURA SHOW

„Jeden z najszybszych karykaturzystów świata”

Cata Polska ...Europa, USA, Australia

www.karykatury.com • karykatury@onet.pl

Firmowe eventy
konferencje,
targi,
wesela...



Zabraknie strzykawkę?

Obecnie cały świat oczekuje na szczepionkę przeciw COVID-19. Testy kliniczne nadal trwają, a gotowa szczepionka powinna być dostępna dla pacjentów na początku 2021 roku. Prawdopodobnie szczepionka przeciw COVID-19, jak większość innych nowych szczepionek, będzie dostępna w fiolkach, które zawierają proszek do przygotowania jednocześnie od kilku do kilkunastu dawek. Przed podaniem trzeba będzie go rozpuścić, a do wykonania immunizacji niezbędny będzie sprzęt do iniekcji w postaci igły, strzykawki, opatrunków oraz środków dezynfekujących.

MAREK NOWICKI

W Polsce, jak i na świecie, najbardziej znane są szczepionki w ampułkostrzykawkach, ponieważ w takiej formie podawane są np. te przeciw grypie. Jednak proces opracowywania stabilnej postaci płynnej i rejestracji nowej formuły leku może zająć od 18 do 36 miesięcy, a w zależności od wyników badań klinicznych, czas ten może być dłuższy. Istnieje więc bardzo duże prawdopodobieństwo, że szczepionki przeciw COVID-19 zostaną udostępnione w formie proszku, w fiolkach ze specjalnego szkła borokrzemowego, które muszą spełniać szereg wymagań m.in. być zahartowane na niskie temperatury i być odporne podczas transportu. Taki proces produkcji pozwoli na szybszą dystrybucję, ale także zapewni dostępność większej liczby dawek szczepionki.

Do immunizacji w początkowym okresie dostępności szczepionek przeciw COVID-19 będzie wymagany sprzęt do iniekcji w postaci igieł i strzykawkę, ale także środki do dezynfekcji oraz opatrunki. Podczas prowadzonych badań klinicznych, naukowcy aplikują ochotnikom dwie dawki szczepionki, w odpowiednich odstępach czasowych, więc gotowa szczepionka prawdopodobnie także będzie podawana w dwóch dawkach. Oznacza to zapotrzebowanie na po-

dwójną liczbę wyrobów medycznych do iniekcji.

Według wytycznych Komisji Europejskiej państwa członkowskie powinny się zobowiązać do dostarczenia odpowiedniej liczby urządzeń do wykonywania masowych iniekcji. Biorąc pod uwagę populację Unii Europejskiej, która wynosiła 446 mln w roku 2019, do wykonania szczepień byłoby potrzebne około 1 mld strzykawkę i igieł. Niektóre kraje - jak Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Kanada - już zaczynają się zabezpieczać pod względem potrzebnego sprzętu do wykonywania masowych szczepień, na czas gdy szczepionka przeciw COVID-19 będzie już gotowa. Kluczową kwestią jest, by każde z 27 państw członkowskich, w tym także Polska, zobowiązało się do zakupu i dostarczenia urządzeń niezbędnych do szczepień w postaci igieł i strzykawkę, ale także opatrunków i środków dezynfekujących.

- Nie ma żadnych wątpliwości, iż nadchodzi trudny sezon wykonywania szczepień przeciw COVID-19, który będzie wymagał nie tylko odpowiedniego sprzętu do bezpiecznej i komfortowej immunizacji, lecz także stawia duże wyzwanie dla personelu medycznego, który będzie musiał te iniekcje w sposób bezpieczny

dla siebie i pacjentów wykonać. Do Polski powinno trafić około 16 mln dawek szczepionki prawdopodobnie w opakowaniach wielodawkowych, co będzie wymagało minimum 32 mln odpowiednich igieł i strzykawkę. Należy uniknąć sytuacji sprzed pół roku, gdy rozpoczęła się pandemia SARS-CoV-2 i problemów związanych z brakami sprzętu jednorazowego. Już dzisiaj powinniśmy pomyśleć o przygotowaniu się do masowych szczepień pod względem zaopatrzenia w niezbędny sprzęt - komentuje dr hab. n. med. Ernest Kuchar, prezes Polskiego Towarzystwa Wakcynologii.

Ministerstwo Zdrowia powołało zespół ds. zakupu szczepionki przeciw COVID-19, którego pierwsze posiedzenie odbyło się pod koniec sierpnia. Ustalono, że szczepienia będą zalecane osobom z grup najwyższego ryzyka powyżej 65 roku życia, pacjentom z chorobami współistniejącymi oraz pracownikom ochrony zdrowia. Dlatego rządy i instytucje, które są odpowiedzialne za dostarczenie szczepionek, muszą dokładnie przeanalizować komu podać szczepionkę w pierwszej kolejności, lecz także jak najlepiej zmaksymalizować wykorzystanie szczepionki, by zaszczepić jak najwięcej osób. Konieczna będzie współpraca z producentami wyrobów medycznych, którzy już teraz zwiększają możliwości produkcyjne. Przygotowanie do masowych szczepień w skali globalnej wymaga kompleksowego podejścia do ich planowania i współpracy pomiędzy producentami szczepionki, wyrobów medycznych i administracją.

Jak to się uda zrobić w Polsce? Zobaczmy.

Nowość dla dróg moczowych



Chcesz skutecznie pokonać zakażenie układu moczowego - zapytaj o **FEMANNOSE® N** w aptece. Infekcja ma znane objawy, jak ból w dole brzucha, pieczenie czy częsta potrzeba oddawania moczu. Trzeba działać jak najszybciej, by skrócić czas leczenia. **FEMANNOSE® N** może być stosowane od 14 roku życia. Zawiera 2g D-mannozy, która zapobiega przywieraniu bakterii Escherichia Coli do błon śluzowych dróg moczowych. Bakterie zostają wypłukane podczas oddawania moczu, znika więc przyczyna infekcji. D-mannoza to substancja też naturalnie produkowana przez nasz organizm. Jest dobrze tolerowana i nie powoduje skutków ubocznych. Może być stosowana jednocześnie z antybiotykiem, ponieważ działa inaczej. Wyrób medyczny **FEMANNOSE® N** jest bezpieczny nawet dla kobiet w ciąży, jednak po konsultacji z lekarzem.

Folik dla mam

Kobiety w ciąży i karmiące piersią mają zwiększone zapotrzebowanie na kwas foliowy, a uzupełnienie go wyłącznie przy pomocy diety jest praktycznie niemożliwe. Niedobory **kwasy foliowej** w tym okresie mogą prowadzić do powstania wad wrodzonych ośrodkowego układu nerwowego i twarzy u noworodka. **Folik** polecany jest w celu uniknięcia niedoboru kwasu foliowego u kobiet przed poczęciem i w wczesnym okresie ciąży w celu zmniejszenia ryzyka powstania wad cewy nerwowej u potomstwa. Cena ok. 9 zł /30 tabletek.



Zapobiega i leczy

GROPRINOSIN - zwalcza wirusy i zwiększa odporność organizmu na kolejne infekcje. Można go stosować zapobiegawczo, gdy wszyscy wokół zarażają albo gdy zaczyna się infekcja wirusowa, żeby wspomóc organizm w procesie wyzdrowienia. Groprinosin jest dostępny bez recepty w postaci tabletek (dla młodzieży i dorosłych) oraz syropu o malinowym smaku dla dzieci. Może być stosowany u dzieci powyżej 1 roku życia.



Na katar

Preparat **nasic** to aerozol, który jest pomocny na katar dla łatwiejszego oddychania przez nos bez uszkodzenia śluzówki już od 6 roku życia. **Krople nasic** udrożniają nos już po 5-10 minutach dzięki ksylometazolinie, która działa przeciwozłonkowo. Natomiast zawarty w nim dekspantenol o działaniu ochronnym i regenerującym odbudowuje błonę śluzową nosa i zmniejsza jej suchość.

Dla dorosłych

Pastyłki **neo-angin** (24 pastylki) działają zapobiegawczo i leczniczo w schorzeniach jamy ustnej i krtani jak: zapalenie gardła, zapalenie migdałków, problemy z przełykaniem, chrypka. Uśmierzają ból, zwalczają infekcje oraz łagodzą stany zapalne jamy ustnej i gardła. Wywołują uczucie chłodu na błonach śluzowych dzięki obecności lowementolu.



Kaszel i zapalenie zatok



Soledum® forte to nowość w Polsce od lipca 2020. Jest to lek na kaszel mokry i zapalenie zatok. **Soledum® forte** rozrzedza wydzielinę, ułatwia jej odkrztuszenie i usuwanie. Stymuluje mechanizm oczyszczania śluzowo-rzęskowego, a tym samym poprawia samooczyszczanie się dróg oddechowych z wydzieliny. Działając przeciwzapalnie zmniejsza obrzęk błony śluzowej, ułatwia jej odpływ z zatok, co zmniejsza ucisk i ból. **Soledum® forte** zawiera 100% czystego cyneolu. Cyneol to podstawowy składnik olejku eukaliptusowego. Substancja ta jest dobrze tolerowana przez organizm (co potwierdza wiele przeprowadzonych badań klinicznych), a także ma korzystny profil bezpieczeństwa.

DR N. MED.

TADEUSZ GROCHOWINA

Specjalista pediatra, pulmonolog i medycyny rodzinnej

**Aerozoloterapia,
Diagnostyka alergologiczna
Diagnostyka nawracających
infekcji dróg oddechowych**

**Gabinet Pediatryczny
i Pracownia Aerozoloterapii**
Swarzędz os. Raczyńskiego 3/27 (domki)
Przyjęcia po rejestracji telefonicznej

**tel. 61 818-60-57
tel. kom. 602-693-199**

„MEDICAL”

**Swarzędzkie
Centrum
Stomatologii**

**Pelen zakres usług stomatologicznych
Ozonoterapia. Piaskowanie zębów.
Sedacja. Licówki. Kamera wewnątrzustna.
RTG. Znieczulenie komputerowe.
62-020 Swarzędz, os. Dąbrowszczaków 26
tel. 61 817-41-10
Godziny przyjęć:
Pn-Pt 8.00-21.00 So 9.00-14.00**

Ostatni plan Adolfa Hitlera

75 lat temu godziny Trzeciej Rzeszy był już policzone. 30 kwietnia 1945 roku Adolf Hitler popełnił samobójstwo, ale jeszcze kilka tygodni wcześniej jego najbliżsi współpracownicy planowali rozbicie jedności aliantów i zawarcie pokoju. Jedni chcieli rokować z aliantami zachodnimi, a inni ze stalinowskim ZSRR.

LESZEK ADAMCZEWSKI

SENSACJE Z PRZESZŁOŚCI



W drugiej połowie kwietnia 1945 roku już nic nie było w stanie zmienić rezultatu rozpętanej przez hitlerowskie Niemcy drugiej wojny światowej. Atakowane ze wschodu, zachodu i południa, a także z powietrza dogorywały pod ciosami armii państw sprzymierzonych, zwłaszcza amerykańskich i radzieckich.

W tej walce o zwycięstwo nad zbrodniczym reżimem hitlerowskim wcale nie miały udziału żołnierze polscy. Stanowiliśmy wtedy – o czym wielu w świecie nie wie, a inni zapominają – czwartą pod względem liczebności siłę wśród wojsk sprzymierzonych. Niestety, byliśmy rozbici i skłóceni. Oddziały Wojska Polskiego walczące na frontach zachodnich podporządkowane były rządowi Rzeczypospolitej na wychodźstwie w Londynie, zaś 1. i 2. armie Wojska Polskiego – opanowanemu przez komunistów Tymczasowemu Rządowi RP urzędującemu w Warszawie i wiosną 1945 roku nieuznanemu przez państwa zachodnie, w tym rządy USA i Wielkiej Brytanii.

W Kwaterze Główniej Führera, znajdującej się w schronie zbudowanym pod gmachem Kancelarii Rzeszy w Berlinie, w tamtych dniach snuto jeszcze marzenia o... zwycięstwie. Na początku marca 1945 roku Robert Ley, szef Frontu Pracy, czyli hitlerowskich pseudozwiązków zawodowych, pisał na łamach centralnego organu NSDAP – dziennika „Völkischer Beobachter”:

„Los spowodował, że prawie połowa naszego narodu pozostała bez

jakiegokolwiek własności prywatnej. Dlatego też maszerujemy do niemieckiego zwycięstwa bez zbędnego balastu i bez bagażu. Stajemy do szturm!”.

Ale zamiast szturmowania była chaotyczna obrona na z góry straconych pozycjach, obrona kosztem setek tysięcy istnień ludzkich – nie tylko żołnierzy frontowych oraz starców i nastolatków z formacji pospolitego ruszenia zwanego Volkssturmem, ale także ludności cywilnej. Minister propagandy i oświecenia publicznego Rzeszy Joseph Goebbels na łamach redagowanego przez siebie tygodnika „Das Reich” pisał:

„Z powodu tragicznego losu kilkuset zmarłych na skutek głodu i zimna dzieci nie możemy się rozczulać. Walka o ostateczne zwycięstwo jest ważniejsza”.

Na co liczyli wówczas Hitler i jego najbliżsi współpracownicy? Na cud utożsamiany z tak zwaną cudowną bronią? Przecież bomby latające V-1 i rakiety V-2 od pół roku były już w bojowym użyciu, siejąc śmierć i zniszczenia, co w niczym nie wpływało na potencjał militarny i morale wojsk atakujących Niemcy od zachodu. Na bombę atomową? Wiele na to wskazuje, że jeszcze na początku marca 1945 roku Hitler rzeczywiście liczył, że lada dzień będzie miał do dyspozycji jakiś rodzaj broni jądrowej, ale nadzieje na nią przysły pod koniec tego miesiąca.

Dzisiaj wiemy, że przywódcy Trzeciej Rzeszy, przedłużając beznadziejną obronę, mogli liczyć tylko na skłócenie aliantów i odwrócenie sojuszy. I robili niemało, by tak się stało, chociaż wiedza o tego typu przedsięwzięciach nadal jest jeszcze niedostateczna.

Sporo, zwłaszcza dzięki wspomnieniom Waltera Schellenberga, wiemy o próbach rokowań pokojowych z mocarstwami zachodnimi podejmowanych przez otoczenie reichsführera SS i szefa policji niemieckiej,



Reichsführer SS Heinrich Himmler „za dwie dwunasta” próbował rokować z aliantami zachodnimi.

ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Heinricha Himmlera. Schellenberg, młody i inteligentny szef wywiadu, już od 1943 roku przekonywał Himmlera, że wojnę Niemcy przegrają i że sprawy dotyczące przyszłości Rzeszy reichsführer SS musi wziąć we własne ręce. Zimą 1945 roku Schellenberg próbował nawet wymusić na Himmlerze usunięcie Hitlera siłą z wszystkich urzędów państwowych i partyjnych oraz naczelnego dowódcy sił zbrojnych. Wódz SS długo się wahał, choć w końcu wyraził zgodę na podjęcie rokowań z aliantami zachodnimi, prowadzonych od lutego 1945 roku za pośrednictwem przedstawiciela Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, hrabiego Folke Bernadotte’a. W rozmowie z nim Himmler powiedział między innymi:

„Jestem gotów do kapitulacji na froncie zachodnim, aby wojska mocarstw zachodnich mogły jak najszybciej posuwać się na wschód. Nie jestem natomiast gotów kapitulować na froncie wschodnim. Byłem zawsze zawziętym wrogiem bolszewizmu i takim pozostanę”.

Słowa te Himmler miał wypowiedzieć podczas trzeciego spotkania z Bernadottem w nocy z 23 na 24 kwietnia w szwedzkiej konsulacie w Lubecie. Miał, ponieważ Schellenberg w swych wspomnieniach nieco inaczej przedstawił słowa reichsführera SS:

„My, Niemcy, musimy uznać, że zostaliśmy pokonani przez Zachód, zatem proszę pana [czyli Bernadotte’a], aby za pośrednictwem rządu szwedzkiego przekazał pan to generałowi Eisenhowerowi, by nam wszystkim oszczędzić dalszego, niepotrzebnego rozlewu krwi. Dla nas Niemców, a na pewno dla mnie, nie do pomyslenia jest kapitulacja przed Rosjanami. Będziemy z nimi walczyć dopóty, dopóki front zachodni nie zastąpi frontu niemieckiego”.

Ale wówczas, w połowie ostat-

niej dekady kwietnia, było już za późno na podejmowanie jakichkolwiek działań w celu wyjścia Niemiec z wojny w inny sposób niż przyjęcie bezwarunkowej kapitulacji. Zadziwia jednak determinacja Schellenberga w przekonywaniu Himmlera do przejęcia pełnej władzy w Trzeciej Rzeszy i kapitulowania wobec mocarstw zachodnich. Młody (w 1945 roku Schellenberg miał 35 lat), wykształcony i inteligentny szef wywiadu znakomicie wiedział, że alianty zachodni nie podejmą inicjatywy Himmlera. Chyba, że... No właśnie. Najprawdopodobniej Schellenberg wiedział więcej niż napisał we wspomnieniach.

Otóż wydaje się, że Schellenberg albo wiedział, albo na podstawie szczątkowych informacji domyślał się, co w berlińskim bunkrze knuli wówczas najbliżsi współpracownicy Hitlera: szef Kancelarii NSDAP i osobisty sekretarz Führera Martin Bormann oraz wspomniany już minister Joseph Goebbels. Obaj mieli wówczas ogromny wpływ na postępowanie Hitlera i obaj byli zwolennikami zawarcia separatystycznego pokoju, ale nie z mocarstwami zachodnimi, lecz ze Związkiem Radzieckim. 20 marca 1945 roku Himmler spotkał się z Goebbelsem, którego usiłował wciągnąć do swoich, a raczej Schellenberga planów rozmów z Zachodem. Szef propagandy o takich rokowaniach nie chciał nawet słyszeć, „chyba że taki rozkaz wyda Führer”. Ale – zdaniem Goebbelsa – „Hitler byłby raczej skłonny do negocjacji ze Wschodem”.

A więc w pierwszych miesiącach 1945 roku Hitler marzył o powrocie do konstelacji politycznej z początku drugiej wojny światowej, czyli do sojuszu Wielkoniemieckiej Rzeszy i Związku Radzieckiego, zakończonego 22 czerwca 1941 roku atakiem Niemiec na państwo Józefa Stalina.

W archiwach pozostał niemiecki „Plan przezwyciężenia katastrofy”,

który zakładał zawarcie separatystycznego pokoju z ZSRR i utworzenie z Rzeszy i ZSRR „unii socjalistycznej”. Plan ten przewidywał również między innymi, że Niemcy uznają republikę radzieckie Polski, Litwy, Estonii, Łotwy, Finlandii, Bułgarii, Rumunii, Macedonii, Grecji i ewentualnie Turcji. Zachodnią część Górnego Śląska oraz należące przed 1918 rokiem do Prus obszary Kraju Warty (czyli Wielkopolski oraz Kujawy) i Prus Zachodnich (Pomorze Gdańskie) pozostaną przy Niemczech. Ten kuriozalny plan przewidywał także, że Niemcy otrzymają wolną rękę w Europie zachodniej i północnej, a szczególnie w stosunku do Wielkiej Brytanii. Cała „unia socjalistyczna” będzie wspierać Niemcy, zwłaszcza poprzez dostawy surowców, a Niemcy pomagają będą ZSRR w odbudowie obszarów zniszczonych przez wojnę.

Zdaniem niektórych historyków, ów „Plan przezwyciężenia katastrofy” jest powojenną fałszywką, chociaż znakomicie oddaje sposób myślenia niektórych czołowych działaczy lewej strony NSDAP, zdaniem innych – rzeczywiście powstał, chociaż prawdopodobnie nie dotarł do Stalina. Premier ZSRR zapewne by go odrzucił kierując się nie tyle nawet sojuszniczymi zobowiązaniami w stosunku do USA i Wielkiej Brytanii, co zimnym wyrachowaniem, uważając, iż będąc w gronie głównych zwycięzców drugiej wojny światowej odniesie znacznie większe korzyści polityczne i terytorialne niż w niepewnym sojuszu z dogorywającą Rzeszą Hitlera.

A Niemcy rzeczywiście dogorywały. Na froncie wschodnim, po sformowaniu Odry i Nysy Łużyckiej przez wojska dwóch frontów radzieckich, w których strukturach walczyły także obie armie Wojska Polskiego, walki szybko przeniosły się na ulice Berlina.



FOT. (2X) – ARCHIWUM AUTORA
Trzecia dekada kwietnia 1945 roku. Na ulicach Berlina trwają krwawe boje.

Reklama ♦ Reklama ♦ Reklama ♦ Reklama

Tel. +48 602 638 409, e-mail: twoj-tydzien@wp.pl

15 maja 2022 roku minie 20 lat od dnia wydania pierwszego numeru „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”. W tym czasie ukazało się na naszych łamach sporo tekstów, które jak nam się wydaje warto przypomnieć.

Z każdej kobiety można zrobić... Marilyn Monroe

Rozmowa z **SERGIUSZEM OSMĄŃSKIM**, Dyrektorem Artystycznym & PR Sephora Europa Centrum, kreatorem makijażu, jednym z najlepszych i najbardziej znanych polskich wizażystów

- Był pan między innymi przez wiele lat kreatorem wizerunku marek Dior i Astor. Co nowego dała panu praca w Sephorze?

- Dla mnie przede wszystkim był to ogromny krok naprzód. Bo nie jest tylko praca związana z makijażem i kreowaniem makijażu, ale również poszukiwanie czegoś nowego. Na przykład nowych marek, które wchodziły w ofertę Sephory, niekiedy niszowych, ale bardzo nowatorskich. Zdecydowaliśmy się na przykład na wprowadzenie produktów do makijażu z linii Fred Farrugia – to ten makijażysta, który przez lata był związany z firmą Lancome. Ta praca daje większe możliwości i inspirowanie. Nie jest to już tylko satysfakcja z budowania twarzy i wykorzystania kosmetyków, ale następny etap, czyli myślenie, jakie możliwości stworzyć następnym pokoleniom. Nie tylko chodzi o naukę, ale o pokazanie nowych struktur, nowych kosmetyków.

- Może pan mieć swoich następców, uczniów. A podczas konkursu „Make-up Masters” organizowane-

go przez Sephora Polska wyłania się najlepszych wizażystów.

- Tak jak w ubiegłym roku Anę Galińską, która obecnie jest już jurorką. Konkurs Mistrza Makijażu został wymyślony w Polsce osiem lat temu i miał wymiar krajowy. Od dwóch lat jest konkursem międzynarodowym. Po raz pierwszy w tym roku finaliści z poszczególnych krajów, gdzie obecna jest Sephora, spotykają się w Paryżu i zaprezentują swoje umiejętności podczas finału międzynarodowego. Do pierwszego etapu przystąpiło 800 wizażystów pracujących w sklepach Sephory w całej Polsce. W sklepach można zamówić makijaż i dlatego zależy nam, abyśmy mieli jak najlepszych wizażystów, którzy się rozwijają. W półfinale 105 osób walczyło o udział w finale. A we wrześniu z 6 finalistów wybieramy najlepszego wizażystę w Polsce. W tym roku konkurs wraz z nami organizuje firma Estee Lauder. Makijażyści korzystają wyłącznie z kosmetyków tej marki. Jest o co walczyć, bo I nagroda to tygodniowy pobyt w Nowym Yorku w siedzibie Estee Lauder. Druga nagroda



Sergiusz Osmański – zdjęcie z 2020 roku.

to sesja zdjęciowa w „Zwierciadle”, a ponadto laureaci otrzymają kufry z kosmetykami o wartości 5, 4 lub 3 tysięcy złotych, w zależności od miejsca.

- Czy będąc dyrektorem artystycznym Sephory zajmuje się pan nadal wizażem, czy już nie ma pan na to czasu?

- Tak zajmuję się... okazjonalnie (śmiech), w jakichś interesujących projektach.

- Bo nasz redaktor naczelny mnie prosił, abym zapytała pana, czy z każdej kobiety można zrobić Marilyn Monroe?

- Tak. To na pewno, bez dwóch zdań!

- A na co pan przede wszystkim zwraca uwagę spotykając się z panią, której ma pan wykreować makijaż? Chodzi mi o sytuację, gdy nie zna pan tej osoby?

- Takie pierwsze spotkanie z osobą pokazuje, jakie ma ona oczekiwania wobec makijażysty. Bo często mamy do czynienia z osobami, które myślą, że takie spotkanie wyleczy

- Na czym ta lekcja polega?

- To takie 45 minut, podczas których wizażystka tłumaczy klientce wszystkie etapy wykonania makijażu, ale też jest czas na eksperymentowanie. Na połowie twarzy makijaż wykonuje wizażystka, a na drugiej połowie sama klientka. Można wtedy kontrolować każdy ruch. Czasami osoba, która wykupiła lekcję woli wykonywać makijaż palcami, a nie pędzelkiem, bo taka aplikacja jest łatwiejsza i ustala sobie własny sposób na makijaż.

- To poproszę o kilka słów na temat najważniejszych trendów w makijażu na tegoroczne lato.

- Są takie dwa najważniejsze trendy kolorystyczne. Pierwszy to wszystkie naturalne odcienie w kolorystyce „make-up no make-up”, czyli makijaż wyglądający jak nie makijaż. Są to wszystkie rozświetlacze, pudry brązujące, odcienie śmietanowych beżo-brązów z różami indyjskimi. I te rzeczy na pewno się sprawdzą, bo są ponadczasowe. Natomiast dla osób, które chcą poeksperymentować z kolorem w tym sezonie pojawiły się neony. Do tej pory neonowe były cienie do powiek w odcieniu limonkowej zieleni, żółcienia, koralu, a teraz są też kolorowe neonowe wodoodporne tusze do rzęs. Wystarczy jeden akcent neonowy w makijażu (turkusowy, różowy, żółty...) i twarz wygląda na taką wypoczętą, świeżą. Aby nie przesadzić, ograniczamy ilość kosmetyków. Twarz pozbawiona podkładu, gdy zastosowany jest tylko korektor i wytuszowane rzęsy w intensywnym kolorze będzie wyglądać bardziej ciekawie niż twarz w pełnym makijażu i jeszcze z neonowym akcentem. Oprócz tego na lato polecam wszelkie rozświetlacze i błyszczki dające efekt lśnienia czy też szkła.

- Kosmetyki są coraz lepszej jakości i mają coraz więcej kolorów?

- Dotychczas kolory letnie nawet te landrynkowe, cukierkowe sprawiały wrażenie jakby wcześniej wpadły do szklanki z mlekiem, albo dwa lata na słońcu poleżały. Ten sezon letni jest o tyle fajny, że wprowadził naprawdę intensywne barwy,

MONIKA MAŃKOWSKA

Dokończenie na stronie 12



Ten numer „TTW” ukazał się 14 lipca 2010 roku.

Twój TYDZIEŃ

Z SUCHEGO LASU

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani
Violetcie Pałacarz
z powodu śmierci
Taty

składają
Monika i Tomasz Mańkowscy
Wydawcy „TTW”
z Zespołem Redakcyjnym

ZGK – śledztwo umorzone

Uprzejmie... informuję, że Łukasz Sobczak – prokurator Prokuratury Rejonowej w Kole (delegowany do Prokuratury Okręgowej w Koninie) po zapoznaniu się z aktami sprawy dotyczącymi „umyślnego nadużycia udzielonych uprawnień i jednocześnie niedopełnienia ciążących obowiązków w okresie od listopada do grudnia 2016 roku w Suchym Lesie, województwo wielkopolskie, przez ustalone personalnie osoby wchodzące w skład statutowych organów (zgromadzenia wspólników, rady nadzorczej, zarządu) spółki komunalnej działającej pod firmą – Zakład Gospodarki Komunalnej Suchy Las Sp. z o.o z/s w Suchym Lesie, to jest przestępstwo z art. 296 X 1 i 3 k.k. i inne” umorzył prowadzone śledztwo. Są tacy w gminie Suchy Las, którzy zapewne zmartwili się z tego powodu, ale z faktami nie ma co dyskutować.

Bez muru covidowego

Rozmowa z GRZEGORZEM WOJTERĄ, wójtem gminy Suchy Las



otworzył swoje drzwi dla mieszkańców. Sądziłem, że jest to potrzebne i mieliśmy rację. Odczuliśmy to bardzo w obszarze, na przykład, ewidencji działalności gospodarczej. Inne samorządy, przede wszystkim samorząd poznański, zamknęły swoje drzwi przed przedsiębiorcami obawiając się rozszerzenia epidemii, ale przedsiębiorcy takiego kontaktu właśnie w tym czasie bardzo potrzebowali. Likwidowali swoje firmy, czasowo zawieszali ich działalność, inni chcieli rozpocząć swoją przygodę w biznesie. Jeśli tam napotkali zamknięte drzwi, to korzystali z naszych, otwartych. I załatwiali te sprawy w naszym Urzędzie. Było to możliwe, bo działa przecież Centralna Ewidencja Działalności Gospodarczej. Budowanie muru covidowego między urzędem i mieszkańcem, a mogliśmy to obserwować także w niektórych gminach wielkopolskich, jest moim zdaniem tylko usprawiedliwieniem braku zaangażowania urzędników i ucieczką od rzetelnego realizowania samorządowych obowiązków, z których nikt nas przecież nie zwolnił.

- Niedawno rozpoczął się rok szkolny. Wielu obawiało się powrotu uczniów do szkół. Czy słusznie?

- Faktycznie, sporo pracy mieliśmy w związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Ale świetnie sobie z tym problemem poradziły dyrektorzy naszych placówek oświatowych, przy dużym wsparciu rodziców i jak na razie – a rozmawiamy 24 września – nie dotarły do nas żadne niepokojące sygnały dotyczące

Dokończenie na stronie 9



Jerzy Świerkowski – prezes ZGK Suchy Las

Przypomnijmy więc te fakty – Prokuratura Okręgowa w Koninie nadzorowała śledztwo wszczęte w wyniku zawiadomienia o „uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa” złożonego przez Centralne Biuro Antykorupcyjne – Delegaturę w Poznaniu. A podejrzenie dotyczyło domniemanego działania kilku osób na szkodę spółki ZGK Suchy Las.

Osoby zarządzające ZGK Suchy Las – prezes Jerzy Świerkowski, członkowie Rady Nadzorczej itp. – już w 2015 roku podjęły działania zmierzające do pozyskania nowej siedziby dla spółki. Spowodowane to było kilkoma powodami, a najważniejszym z nich były fatalne warunki socjalne w ówczesnej siedzibie ZGK przy ul. Młodzieżowej w Suchym Lesie.

- Zastanawialiśmy się

wtedy – wspomina prezes Jerzy Świerkowski – nad różnymi wariantami rozwiązania tego problemu. A problem był poważny, bo na przykład Państwowa Inspekcja Pracy po kontroli stwierdziła, że pa-



Od samego początku przewidywano w nowej siedzibie pomieszczenia dla pogotowia ratunkowego.

TOMASZ MAŃKOWSKI
nują tam niewłaściwe warunki z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Rozważano budowę nowej siedziby dla ZGK, jak również adaptację do potrzeb spółki jakiejś nieruchomości będącej własnością gminy Suchy Las. Zastanawiano się nad różnymi lokalizacjami, ale żadna z tych propozycji nie uzyskała akceptacji Rady Gminy Suchy Las. Pieniądze na pozyskanie nowej siedziby dla ZGK miały pochodzić częściowo ze sprzedaży dotychczasowej siedziby przy ul. Młodzieżowej, dofinansowania z budżetu gminy oraz z pieniędzy własnych spółki. Rozpatrywano więc różne warianty, ale konkretnego rozwiązania nie udało się wybrać. A pracownicy spółki nadal dysponowali siedzibą, która nie spełniała nawet minimalnych standardów bhp.

W tym czasie, w 2016 roku Volkswagen Group Polska postanowił sprzedać nieruchomość położoną w Suchym Lesie przy ul. Obornickiej, na której znajdował się salon samochodowy z infrastrukturą, w którym od jakiegoś czasu niewiele się już działo.

Nieruchomością tą zainteresowali się lokalni przedsiębiorcy, którzy założyli spółkę J&B Investments w Złotnikach. Podpisano (Volkswagen i J&B) umowę przedwstępną sprzedaży tej nieruchomości, a znając nasycony lokalny ry-

Dokończenie na stronie 9

Czekamy na Państwa opinie, uwagi, maile – ttw.suchylas@wp.pl

Spotkajmy się w Bibliotece Baśni!

Zapraszamy do Biblioteki w Suchym Lesie na jesienne warsztaty „Biblioteka Baśni – baśnie indyjskie”, które odbędą się w piątek, 16.10 o godz. 17.00.

Nasi najmłodszy czytelnicy poznają opowieść o dwóch siostrach – Kup-ti i Imani – pachnącą olejkami rozmarynowym, pełną niespodziewanych przygód oraz ponadczasowej mądrości. Razem z silnymi, pomysłowymi bohaterkami przekonają się, że dzielny rycerz w baśni wcale nie musi być mężczyzną. Spotkanie inspirowane zbiorem pt.: *Baśnie, których nie czytano dziewczynkom*.

Zapraszamy uczestników w wieku 5-7 lat. Zapisy w Bibliotece w Suchym Lesie (liczba miejsc ograniczona). Czas trwania warsztatów: 60 minut.



Spektakl Ciąg dalszy... dla Leszka



Ciąg dalszy... dla Leszka to już czwarty spektakl Grupy Teatralnej Wikingowie. Po *Powrocie Wikingów*, *Nibylandii* i *Sztamie* przyszedł czas na *Ciąg dalszy... dla Leszka*, spektakl wyjątkowy podsumowujący pewien etap dramowo-warsztatowo-terapeutycznej pracy członków Grupy Teatralnej Wikingowie.

Spektakl *Ciąg dalszy... dla Leszka* jest wyjątkowy z kilku powodów. Po pierwsze twórcy zaprosili do pracy osoby spoza swojego kręgu: znakomitego aktora Teatru Polskiego w Poznaniu Piotra Dąbrowskiego, Kubę Kaprala, performerę i dramaturga, mającego doświadczenie pracy w alternatywnych teatrach, a także znaną poznańską (ale także bardzo dobrze rozpoznawalną w całym kraju) kompanię scenografów, kryjącą się pod nazwą Grupa Mixer (Dorota Gaj-Woźniak, Robert Woźniak, Monika Ułańska). Po drugie, przedstawienie opiera się na innej formie poszukiwań artystycznych, budowane jest na improwizacji, ruchu, wyrażaniu emocji bez słów, co jest dla członków Grupy nowym, rozwijającym doświadczeniem.

Spektakl dotyczy mechanizmu uzależnienia i jest oparty w dużej mierze na osobistych doświadczeniach członków Grupy. Poruszanie takiego tematu w naszym społeczeństwie jest szczególnie ważne biorąc pod uwagę skalę problemu i niewielką w gruncie rzeczy wiedzę na temat mechanizmów uzależnienia. Edukowanie w tym zakresie powinno dotyczyć zarówno dorosłych odbiorców sztuki, jak młodzież.

Grupa Teatralna Wikingowie to projekt społeczno-teatralny założony w 2013 roku przez aktorkę Teatru Nowego w Poznaniu Dorotę Abbę i mieszkańców Ośrodka dla Bezdomnych nr 1 w Szczepankowie. Dla członków grupy teatr ma działanie terapeutyczne: część aktorów opuściła Ośrodek, większość pracuje i, przede wszystkim, praca mobilizuje ich do zachowania trzeźwości.

Spektakle odbierane są entuzjastycznie, spora część widzów deklaruje, że diametralnie zmieniła swój stosunek do osób bezdomnych.

Tekst: Kuba Kapral. Reżyseria: Dorota Abba.

Partnerzy projektu: Teatr Ósmego Dnia, Ośrodek dla Bezdomnych nr 1 w Poznaniu, Teatr Nowy im. T. Łomnickiego w Poznaniu, Urząd Miasta Poznania.

Ciąg dalszy... dla Leszka
Grupa Teatralna Wikingowie
18 października 2020, godz. 18.00
Centrum Kultury i Biblioteka Publiczna Gminy Suchy Las
Suchy Las, ul. Szkolna 16
wstęp wolny

Harmonogram wydarzeń CKiBP

nazwa	data	miejsce
Ania Rusowicz koncert	3 października, godz. 19.00	CKiBP sala widowiskowa bilety: 70/50 zł
Kłamstwo spektakl w obsadzie: Kalska, Liszowska, Roznerski, Szwedes	14 października, godz. 17.30 i 20.00	CKiBP sala widowiskowa bilety: 120/90 zł
Biblioteka Baśni – baśnie indyjskie warsztaty	16 października, godz. 17.00	CKiBP biblioteka zapisy: 612 500 401
Ciąg dalszy... dla Leszka Grupa teatralna Wikingowie spektakl	18 października, godz. 18.00	CKiBP sala widowiskowa wstęp wolny
Warsztaty szydełkowe szczegóły na: www. osrodekukultury.pl	24 października, godz. 10.00- 13.00	CKiBP sala plastyczna zapisy: 612 500 400/ 402

WIĘCEJ INFORMACJI:

www.osrodekukultury.pl

Zastrzegamy prawo
zmian w programie

www.facebook.pl/CKiBP

ZGK – śledztwo umorzone

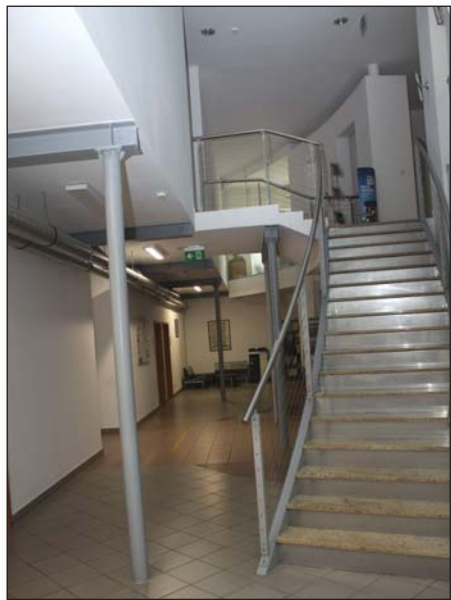
Dokończenie ze strony 7

nek motoryzacyjny i wiedząc równocześnie o deficycie pomieszczeń biurowych w gminie Suchy Las, przedstawiciele spółki J&B postanowili dokonać adaptacji budynku po salonie samochodowym na budynek biurowy i przeznaczyć go na wynajem. Zaproponowano także - wiedząc o problemach lokalowych ZGK - umieszczenie w tej nieruchomości siedziby spółki komunalnej.



ZGK wynajmuje także pomieszczenia innym firmom.

- Na początku - mówi prezes Jerzy Świerkowski - pomysł ten wydawał mi się nierealny. Jak z salonu samochodowego (duże parterowe pomieszczenie służące do prezentacji samochodów z niewielką antresolą) zrobić biurowiec zapewniający odpowiednie standardy. Rozmawiałem na ten temat z przedstawicielami spółki J&B wskazując nasze potrzeby, dyskutowaliśmy także o ewentualnej naszej dzierżawie tej nieruchomości, oczywiście już po jej adaptacji do naszych potrzeb. Dzisiaj wiem, że ta adaptacja była trudnym i kosztownym przedsięwzięciem. Trudnym, bo wymagała wiedzy i doświadczenia budowlanców, a kosztownym, bo jej



Adaptacja salonu samochodowego na biurowiec była skomplikowana i kosztowna.

koszt zamknął się w kwocie 1.697.400 złotych brutto.

Rada Nadzorcza zajmowała się tą sprawą kilkakrotnie od samego początku, czyli od 5 września 2016 roku. 23 grudnia 2016 roku Rada Nadzorcza ZGK ostatecznie zaakceptowała projekt umowy dzierżawy obiektu. Członkowie Rady pozytywnie odnieśli się do tej propozycji, sugerując równocześnie, by spółka ZGK została wpisana do księgi wieczystej, co w przyszłości zapewniłoby spółce prawo pierwokupu tej nieruchomości. Kilka dni później umowę dzierżawy (w formie aktu notarialnego) podpisano i ustalono, że okres dzierżawy wynosi 10 lat i że ZGK po zakończeniu umowy ma prawo do wykupu nieruchomości.

Skomplikowane prace adaptacyjne trwały kilka miesięcy i 24 kwietnia 2017 roku spółka J&B oraz ZGK Suchy Las podpisały protokół zdawczo-odbiorczy o przekazaniu budynku biurowo-magazynowego położonego przy ul. Obornickiej 149 w Suchym Lesie. Przebudowa tej nieruchomości - o czym możemy przeczytać w dokumencie Prokuratury - „w celu dostosowania jej do wymaganej funkcjonalności z pewnością podnosiła jej wartość, a nie ją obniżała”.

- Uznaliśmy to za rozwiązanie za optymalne - tłumaczy prezes Jerzy Świerkowski - bowiem w tym czasie mieliśmy zbyt mało pieniędzy, by rozważać na przykład bezpośredni zakup tej nieruchomości od spółki J&B. Z tego też powodu nie mogliśmy go kupić od Volkswagena, a poza tym po co nam salon samochodowy? My potrzebowaliśmy budynku biurowo-magazynowego z odpowiednią infrastrukturą techniczną. Przy okazji warto przypomnieć, że dzisiaj przy ul. Obornickiej 149 w Suchym Lesie jest nasza siedziba, ale dodatkowo jeszcze część pomieszczeń wynajmujemy innym firmom uzyskując z tego tytułu konkretne, bieżące dochody. I jeszcze jedna ważna sprawa - od samego początku przewidywaliśmy, że w tym budynku będzie



W budynku jest profesjonalne zaplecze socjalne.

podstacja Pogotowia Ratunkowego. I dzisiaj jest, a medycy chwalą warunki socjalne jakie dzięki temu mogliśmy im zapewnić. Gdyby nie fakt, że pomieszczenia te były zaadaptowane pod potrzeby Pogotowia i czekały, być może do dzisiaj nie mielibyśmy tej karetki w naszej gminie. Na miejscu mamy całe zaplecze socjalne, myjnię, pomieszczenie serwisowe i spory plac parkingowy, na którym łatwiej naszym kierowcom manewrować dużymi pojazdami specjalistycznymi.

„Tym samym - czytamy na stronie 13 Postanowienia o umorzeniu śledztwa - zebrany w sprawie materiał dowodowy nie potwierdził aby osoby wchodzące w skład statutowych organów (zgromadzenia wspólników, rady nadzorczej, zarządu) spółki komunalnej działającej pod firmą - Zakład Gospodarki Komunalnej Suchy Las Sp. z o.o. z/s w Suchym Lesie/.../ swoimi zachowaniami działały na szkodę spółki /.../” oraz „aby można było im zarzucić lekomyślnie lub niedbałe działanie/.../”

„Wobec powyższego - czytamy dalej na stronie 14 Postanowienia - zasadne jest umorzenie śledztwa /.../ dotyczącej działania na szkodę Zakładu Gospodarki Komunalnej Suchy Las Sp. z o.o. w Suchym Lesie /.../”

TOMASZ MAŃKOWSKI



Za budynkiem jest spory parking, który ułatwia manewrowanie dużymi specjalistycznymi pojazdami.

Bez muru covidowego

Dokończenie ze strony 7

częste obecności koronawirusa w naszych szkołach czy przedszkolach. Wielkie podziękowania dla kadry nauczycielskiej, dla dyrekcji, dla rodziców, dla wszystkich innych pracowników oświatowych, którzy wspólnie tworzą tę ochronę antycovidową poprzez utrzymywanie standardów i budowanie świadomości potrzebnej w czasie epidemii. W naszych placówkach zajęcia i lekcje odbywają się normalnie i mam nadzieję, że tak będzie nadal.

- Ale koronawirus nie ominął gminy Suchy Las. Były przypadki...

- Nie ustrześliśmy się, niestety, od kilku sytuacji trudnych, kryzysowych. Koronawirus w zeszłym miesiącu pojawił się w jednym naszym prywatnym przedszkolu, które musiało zostać zamknięte i podane kwarantannie. Podobna sytuacja była w sucholeskim Komisariacie Policji. Dzisiaj wszystko już jednak wróciło do normy i nie mam informacji o podobnych przypadkach.

- Dlaczego gmina nie stworzyła żadnej platformy informacyjnej dotyczącej sytuacji koronawirusowej? Ludzie się boją...

- Nie stworzyliśmy, by nie bali się bardziej. Po pierwsze - nie jest to zadanie samorządu gminnego. Po drugie - nie mając kompetencji ani odpowiednich instrumentów moglibyśmy zupełnie przypadkowo narobić więcej złego niż dobrego. Obawiam się przekazywać informacje, których nie jestem w stanie sprawdzić, zweryfikować, albo informacje które naruszają dobra osobiste itp. Ogólnodostępne media i odpowiednie służby szeroko informują o sytuacji epidemicznej i nikt nie powinien narzekać na brak informacji o koronawirusie.

- Epidemia trwa, ale życie wróciło do normy...

- Tak, musimy się nauczyć z koronawirusem żyć. Nasze zadania musimy realizować i epidemia nie może być usprawiedliwieniem opóźnień, zaniedbań itp. Realizujemy na bieżąco roboty budowlane, roboty drogowe, wywóz odpadów komunalnych, obsługujemy tak jak zawsze systemy wodno-kanalizacyjne. Takie są oczekiwania, słuszne oczekiwania, mieszkańców. Gmina musi normalnie funkcjonować, choć z uwzględnieniem epidemii w tle.

- A są w Suchym Lesie urzędnicy, którzy nadal pracują zdalnie? - Nie, wszyscy są na miejscu, w Urzędzie, by w bezpośrednim kontakcie z mieszkańcami załatwiać i rozwiązywać codzienne sprawy.

- Ile kosztuje samorząd walka z koronawirusem?

- Jeszcze nie czas na takie podsumowania. Oceniam szacunkowo, że w Urzędzie wydaliśmy by spełniać wszelkie standardy epidemiczne, około 120.000 złotych, a zapewne drugie tyle w naszych jednostkach. Ale na dokładne wyliczenia będzie czas, gdy skończy się wreszcie ta epidemia. (mat)

FOT. (6X) - TOMASZ MAŃKOWSKI

FELIETON



W jednym z pierwszych felietonów opublikowanych w „Twoim TYGODNIU WIELKOPOLSKIM” pisałam o efekcie motyla, dziś natomiast chciałabym się zająć tak zwanymi „motylami w brzuchu”.

Czyli tym, co daje nam romantyczne zainteresowanie drugą osobą. Zjawisko to pojawia się szczególnie często wśród nastolatków. Gdy radość zamienia się w euforię, możemy wprost latać ze szczęścia i czujemy łaskotanie w żołądku, które kojarzy się z muskaniem przez skrzydła motyli. Są to objawy działania miłosnej chemii. Spokojnie z obiektem uczuć, powodu-

0 „motylach w brzuchu”

je wzrost stężenia fenyloetyloaminy i dzięki temu czujemy się jak na „haju”. W naszych organizmach zostaje zaburzona zdolność realnej oceny sytuacji i nie straszny nam głód, chłód, ból, czy jakiegokolwiek niebezpieczeństwo.

Niestety, ten magiczny stan to - tylko albo aż - wynik działania substancji hormonalnych i stymulowanej przez nie pracy organów wewnętrznych. Szkoda, że nie trwa to wiecznie. W końcu ukochana osoba nam spowszednieje i hormony przestają nami rządzić. Nie jest to na szczęście koniec tej chemicznej rozgrywki, ponieważ ze stanu zakochania możemy płynnie przejść do stanu przywiązania i zadowolenia. Dzieje się tak za pomocą innych hormonów (oksytocyny i wazopresyny). Może to mało romantyczne,

ale taka jest prawda o magii zakochania i kochania drugiej osoby.

Dlatego wszyscy specjaliści od związków doradzają, by nad nimi pracować. Bo codzienność ubarwiona skarpetkami na podłogę albo poszukiwaniem zaginionych kluczy potrafi stłamsić największą nawet namiętność.

Według mnie najlepszym rozwiązaniem braku motyli w brzuchu w tak zwanych starych dobrych związkach jest odnalezienie wspólnych pasji lub danie przyzwolenia partnerowi/partnerce na oddzielne poszukiwanie wyzwań (oczywiście jak oddzielne to z wyłączeniem tych uczuciowych).

Idąc dalej tym tropem ja, biegacz amator po latach doświadczeń wiem, że bieganie bez star-

tów jest jak małżeństwo bez randek. Może być udane i zgodne, a nawet owocne, ale coraz trudniej w nim o błysk w oku i przysłowiowe motyle w brzuchu.

Znam dobre pary, które razem odwiedzają hotel SPA i to są ich randki i motyle. Znam takie, które skupiają się na kolekcjonowaniu pewnych rzeczy lub po prostu gromadzeniu dóbr materialnych i też twierdzą, że ich to zbliza i satysfakcjonuje. I dobrze. My wraz z mężem osiągamy ten motylkowy stan, gdy znajdziemy dla siebie nowe, sportowe wyzwanie. Ja wyszukuję piękne krajobrazowo biegi górskie, on wymyśla trasy rowerowe takie jak przejazd szlakiem latarni morskich w trzy dni lub podróż z Suchego Lasu nad morze w jeden dzień.

U mnie terminy są ustalone, więc uwalnianie dopaminy, czy noradrenaliny następuje, gdy rodzi się pomysł, gdy wykupujemy pakiety

startowe i wówczas kiedy ustalamy „logistykę domową” pod dany bieg. Natomiast w przypadku całodniowych podróży rowerowych najważniejsza dla nas rolę odgrywa pogoda, a przede wszystkim to, jaki będzie wiatr. Dlatego po ustaleniu trasy i zaplanowaniu ewentualnych miejsc noclegowych, czekamy na „okno pogodowe” jak dzieci na prezenty pod choinkę. A gdy już wyznaczona pogoda nadciąga, nic więcej do szczęścia potrzebne nam nie jest.

Mam nadzieję, że każdy z Was posiada pasję, która pozwoli mu się realizować, która czasami skłania do odrobiny szaleństwa po to tylko, żeby motyle w naszych brzuchach przypominały o wiecznym młodym, zakochanym umyśle.

Tego Wszystkim serdecznie życząc pozdrawiam jak zwykle serdecznie...

WIESIA PRYCIŃSKA

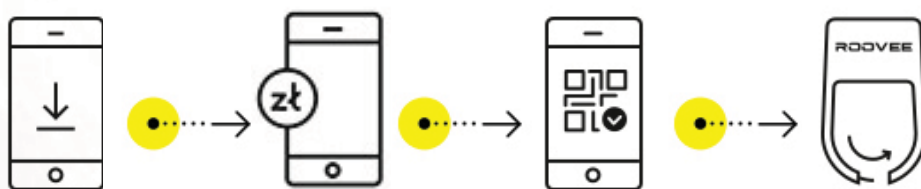
Sucholeski Rower Gminny
www.sucholeskirower.pl

SuchyLas 
+ FOR YOU

Weź rower i jedź!

korzystamy na 3 sposoby:

1. sposób pierwszy - APLIKACJA

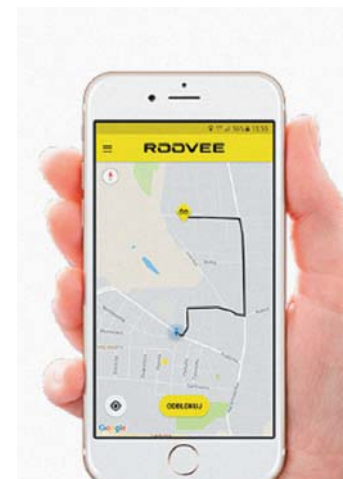


1.
Pobierz aplikację
ROOVEE i załóż
konto na
my.roovee.eu

2.
Zasil konto
przelewem
lub kartą

3.
Zeskanuj QR kod
z kierownicy lub
blokady nad tylnym
kołem i jedź!

4.
Zamknij ręcznie
blokadę tylnego
koła i tyle :)



2. sposób drugi - BIURO OBSŁUGI KLIENTA



KROK 1

Załącz konto na my.roovee.eu, wpłać odpowiednią kwotę, zaakceptuj regulamin operatora i zapamiętaj TELEKOD



KROK 2

Skontaktuj się z Biurem Obsługi Klienta, podaj NUMER_ROWERA, który chcesz odblokować, a następnie swój TELEKOD

3. sposób trzeci - SMS



KROK 1

Załącz konto na my.roovee.eu, wpłać odpowiednią kwotę, zaakceptuj regulamin operatora i zapamiętaj TELEKOD



KROK 2

Uruchom przejazd wysyłając SMS na numer 539 569 930 o treści: start NUMER_ROWERA, który chcesz wypożyczyć, następnie postępuj zgodnie z komunikatem SMS

ROOVEE

Pomoc: Biuro Obsługi Klienta 24 h / 7 dni
nr tel. 88 77 66 833 / mail do BOK: bok@roovee.eu

Strefa wypożyczenia: Suchy Las, Jelonek, Złotniki

W teatrze, mam nadzieję nie przeszkadzam

Dokończenie ze strony 3

którą publicznie, w mediach, opowiadał chyba pierwszy raz.

Byłem kiedyś gościem, teraz już boję się latać samolotami, u mojego przyjaciela w Cleveland w Ohio w północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych. Tam niedaleko jest takie delfinarium i te wspaniałe ssaki wyczyniają tam niestworzone rzeczy. Proszę się nie martwić, to... jest na temat. Wokół tych basenów stoją małe wiaderka i jak jakiś delfin dobrze coś tam wykona to dostaje w nagrodę rybę. I wiecie Państwo jak się nazywają ci faceci, co dają im te ryby?

- Nie

- Actor. Tak przeczytałem w programie. czyli... odpowiedziałem na pana pytanie. Aktorem zwać się może każdy, jego sprawa, ale czy naprawdę aktorem jest? W Teatrze Syrena aktorem takiego znajomego statystę, było to za czasów dyktowania profesora Kazimierza Rudzkiego, który miał taki bilet wizytowy „Giovanello Orginał, jedyny w Polsce imitator krokodyli”. Wszystko można. Ilu ma pan prezydentów? Jak pan pojedzie do Chicago, to co drugi przedstawiciel Polonii jest prezydentem. A jak wiadomo tamtejsza Polonia na nadmiar intelektu nie może narzekać.

- Zgoda, tylko że w ten sposób kultura...

- Ja wiem, ale panie redaktorze kochany, to nie jest wina tych ludzi, którzy nie za wiele potrafią, że nazywa się ich aktorami. To wina moich rodaków, których wrażliwość

nazwijmy ją kulturalną, jest bardzo wątpliwa. I koniec. Bez filozofowania. Tłumaczę Jankowi Nowickiemu, wybitnemu aktorowi, by dał wreszcie spokój tym biednym Mroczkom. Ktoś ich zatrudnia, ktoś im płaci za to co robią przed kamerą. A jak płacą, to się bierze.

- Dzisiaj jedynym wyznacznikiem jest tak zwana oglądalność. Może być chłam, byle ludzie to oglądali. Koszmar.

- Dla mnie najgorszą rzeczą dla aktora jest, w sensie edukacyjnym, fakt, że program szkoły teatralnej od dziesiętków lat w ogóle się nie zmienił. Szekspir, Moliere, Strindberg, i tak dalej, Bernard Show, potem Zapolska, Perzyński, Bałucki, Fredro, i tak dalej, w końcu Mrozek, Witkacy, Gombrowicz. Po co? Jak dzisiaj ak-



tor kończy szkołę teatralną, to jedynym jego marzeniem i jedynym marzeniem całej jego rodziny jest by zagrał w serialu albo... w reklamie. Po co te szkolne zajęcia z klasyki? Przecież żaden teatr poza teatrem prowadzonym przez Jana Englerta nie gra takich sztuk. Dzisiaj muszą być genitalia na wierzchu... Przeczytałem kilka dni temu w „Gazecie Wyborczej” artykuł o Festiwalu Teatralnym w Warszawie. Jego autorka pytała jak przetrzymać te dwa tygodnie w stolicy. Jak to przetrzymać, przetrwać? O czym my w ogóle mówimy? Pan mówi oglądalność. Oglądalność stała się dzisiaj jedyną wartością w sztuce. To koszmar.

- Można coś na to poradzić?

- W historii świata był taki okres, który nazywano średniowieczem.



Wtedy nie było kamer, nie było telewizji, nie było nawet tych malarzy, którzy daliby radę na ten temat coś namalować. Choćby fresk. Tego wszystkiego nie było, a jak jakiegoś faceta wieszali na rynku w dniu targowym, to wydarzenie to miało wielką oglądalność. Ale to nie znaczy, że mi się musi ten powrót średniowiecza podobać.

- Ma pan dwójkę dzieci. Dzieci pomagają, czy przeszkadzają w karierze, artystycznym życiu?

- Moje nie przeszkadzają, bo są normalne, nie są z teatru. Moje dzieci mnie kochają, dlatego odnoszę się do mnie nie jak do Łazuki, tylko jak do ojca.

- A jest pan dobrym ojcem?

- Bardzo, na swój sposób – bardzo. Ale podkreślam, na swój sposób. Gdy urodził mi się drugi wnuk, powiedziałem od razu „nie teraz, bo jest dla mnie za mały i nie wiem, co z nim zrobić”. Nie oszukuję. Biercie co chcecie. Serce na dłoni. Ale do ciackania się z niemowlakiem to ja się nie nadaję. Ale dziadkiem też jestem dobrym.

- Powiedział pan kiedyś, że jest pan człowiekiem spełnionym...

- Poważnie?

- Tak. Powiedział pan, że jak pan czegoś nie zrobił w życiu, to jest to tylko i wyłącznie pana wina.

- Bo to prawda.

- Ale niezwykła, bo Polacy za swoje porażki, niepowodzenia, zaniechania zawsze winnych szukają wokół siebie.

- Gdybym tak robił, to byłby nietakt z mojej strony. Nigdy nie

byłem obłudny. Jak piję wódkę, to w restauracjach, jak się modlę, to w kościołach. I wcale się z tym podejściem do życia nie kryję. Mój kolega Romek Wilhelmi był taki sam. Ja mam się sam oszukiwać? Ja mogę być nie w porządku, ale nigdy nie obwiniam za to innych. Kiedyś profesor Aleksander Bardini powiedział mi „jesteś taki czy inny, ale za tobą się tęskni”.

- Czy ta filozofia by nie obwiniać innych nie jest receptą na sukces?

- To zabrzmi nieskromnie i kieteryjnie, ale proszę przemyśleć to co teraz panu powiem i zrozumieć sedno tych zdań. Jeżeli pan jeszcze nie skończył szkoły teatralnej, jeszcze pan w ogóle nie wie na czym polega zawód aktora, a został pan zaangażowany do najlepszego teatru w Polsce, ma pan co niedzielę swoją audycję w radio, pracuje pan w najlepszym kabarecie, czyli kabarecie „Szpak”, jest pan w równie genialnym Kabarecie Starszych Panów, gra pan amanta na żywo w Teatrze Telewizji u Adama Hanuszkiewicza w „Zemście” Fredro, wygrywa pan Opole... Bez przesady. To oczywiste – jak czegoś w życiu nie zrobiłem, to jest to tylko moja wina.



FOT. – (4X) MONIKA MAŃKOWSKA

- Czy jest coś, czego pan w życiu żałuje?

- To jest pytanie bardziej do kreatorów mody. Pierre Cardin skończył 85 lat i powiedział, że żałuje, że nie wymyślił dzinsów. Nie mogę na to pytanie odpowiedzieć...

- A jest jakaś rola, którą chciał pan zagrać i nie zagrał?

- Odpowiem tak, znowu nie kieteryjnie. Zagrałem kiedyś jedną rolę, bo wszyscy krzyczeli, że jest to rola dla mnie. Niestety, nie była. A kiedy indziej było inaczej. Kazimierz Kutz zaryzykował i zaproponował mi dramatyczną rolę w spektaklu „Netta”. Myślałem, że na zawał wykoruję, gdy się o tej propozycji dowiedziałem. Ze strachu tydzień nie spałem. A rola ta okazała się sukcesem. Jak to pozory zazwyczaj mylą...

Rozmawiał

TOMASZ MAŃKOWSKI



3 etap już w sprzedaży
SUCHY LAS / Złotniki

zlotnikipark.pl (+48) 883 204 205

BGR
DEVELOPER

GALERIA TTW

FOT. – INTERNET

Takiej budy jeszcze nie było!



Na zaproszenie Wójty Tarnowa Podgórnego Tadeusza Czajki wstęgę przecięli m.in. Starosta Poznański Jan Grabkowski, Przewodnicząca Rady Gminy Krystyna Semba, Prezes Tarnowskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Ryszard Balcerkiewicz oraz Dyrektor ZST Agata Herda.

Najpierw symboliczną wstęgę przecięto przed wejściem do budynku – wspólnie z Wójtem Tarnowa Podgórnego Tadeuszem Czajką dokonali tego: Starosta Poznański Jan Grabkowski, Przewodnicząca Rady Gminy Krystyna Semba, Prezes Tarnowskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Ryszard Balcerkiewicz, Sekretarz Gminy Oskar Cierpiszewski, Dyrektor Zespołu Szkół Technicznych Agata Herda, pełniący nadzór budowlany Błażej Mróz z Budconsult oraz przedstawiciele Wykonaw-

cy – firmy Democo Polska: Artur Pluta i Jacek Goroński. Zespół Szkół Technicznych Tarnowo Podgórne został oficjalnie otwarty!

Potem goście przeszli do sali sportowej. Witając gości Wójt Tadeusz Czajka powiedział, że realizacja takiego obiektu jest efektem determinacji mieszkańców i przedsiębior-

ców. Podkreślił szczególną rolę Ryszarda Balcerkiewicza, założyciela firm Balma i Noti, obecnego prezesa Tarnowskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców, oddanego całym sercem tej inicjatywie. Podziękował także Radnym Gminy obecnej i poprzedniej kadencji za przyjęcie tak ambitnego pomysłu i wspieranie go na każdym etapie realizacji.

Następnie Wójt wskazał na osobę Piotra Stasiaka, Wicedyrektora Zespołu Szkół Zawodowych w Swarzędzu, który od początku współpracował z naszą Gminą przy tworzeniu merytorycznej i edukacyjnej oferty zawodowej Szkoły. A przypominając, że Zespół Szkół Technicznych znalazł się na drugim miejscu pod względem liczby osób na jedno miejsce w łącznym naborze do szkół poznańskich i powiatu poznańskiego Wójt podkreślił, że jest to wyraz zaufania uczniów i ich rodziców co do poziomu nauki w tej placówce.

Na koniec podziękował dyrektor Agacie Herdzie za pełne zaangażowanie od pierwszego dnia pracy w tarnowskiej placówce i życzył realizacji ambitnych planów i zamierzeń.

Głos zabrał również Ryszard Balcerkiewicz, Prezes Tarnowskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców. Podziękował Gminie Tarnowo

Podgórne za partnerską współpracę przy tworzeniu tak nowoczesnej placówki i zadeklarował dalsze wsparcie ze strony przedsiębiorców.

Po tym jak Wójt Tadeusz Czajka przekazał dyrektor Agacie Herdzie symboliczny klucz, pani Dyrektor zapewniła, że w kierowanym przez nią Zespole Szkół Technicznych od początku najważniejsza będzie jakość edukacji. Podkreśliła, że pierwsi fachowcy, którzy za trzy lata wyjdą z murów tej szkoły, m.in. mechatronicy, magazynierzy-logistycy, drukarze, mechanicy czy stolarze, będą wizytówką tej szkoły. Obiecała, że grono pedagogiczne będzie pracowało również nad tym, aby absolwenci szkoły byli kreatywnymi, samodzielnymi i przygotowanymi na

wyzwania współczesnego świata ludźmi.

Na zakończenie wystąpił Teatr Tańca „Sortownia” z programem nawiązującym do przypadającej tego dnia 40. rocznicy podpisania Porozumień sierpniowych.

...a dzień później, 1 września, w Technikum i Szkole Branżowej I stopnia w Tarnowie Podgórnym naukę rozpoczęło 152 uczniów. (ARZ)



Zespół Szkół Technicznych
Tarnowo Podgórne



Wójt Tarnowa Podgórnego Tadeusz Czajka przekazuje Dyrektor Agacie Herdzie symboliczny klucz do Szkoły.

Zespół Szkół Technicznych Tarnowo Podgórne został wybudowany ze środków Gminy Tarnowo Podgórne, która prowadzi tę placówkę samodzielnie.

JUBILEUSZ TTW

Z każdej kobiety można zrobić... Marilyn Monroe

Dokończenie ze strony 6

nasycone, bardzo mocne i możemy poszaleć. Struktura kosmetyków się zmieniła, mają bardzo dużo pigmentów i nie trzeba ich idealnie nakładać. Można narysować kreskę kredką i ją rozmasować palcem, są cienie w kremie, szminka też może być lekko wtartą, makijaż staje się przestrzenny. Podczas wakacji możemy zapomnieć o klasycznym makijażu biznesowym i trochę zmienić styl na weselszy.

- Mówimy o wakacjach, a czy pan też ma czas na wakacje, urlop?

- W tym roku zapowiada się, że nie będę miał. W ubiegłym roku po raz pierwszy od 10 lat miałem trzy-

tygodniowe wakacje i naprawdę to doceniłem. Potem miałem ten etap, że powrót do pracy to był koszmar.

- Wiem coś o tym, trudno na nowo „zapuścić silnik”.

- Dokładnie tak. W tym roku ni by nie mam urlopu, ale moja praca jednak jest związana z podróżami. Czasami podczas sesji zdjęciowych też można chwilę poczuć się jak na wakacjach. Taki wyjazd na przykład do Meksyku na dwa tygodnie pracy to – nie ukrywamy – też przyjemność. Nie będę mówił, że wtedy tylko tak się męczę (śmiech), ciężko pracuję... W takim ładnym miejscu jest przecież też chwila na relaks, czyli łączy się przyjemne z pożytecznym.

- Pan z zawodu jest aktorem. Z 30 osób, które z panem studiowały w szkole aktorskiej, niewiele zostało w zawodzie. Pan osiągnął sukces. A orientuje się pan, czy innym też się udało?

- Tak na dobrą sprawę... z mojego roku chyba tylko Artur Żmijewski jest takim aktorem, który osiągnął prawdziwy sukces zawodowy. Wiele osób z mojego roku nadal pracuje w teatrze, ale kontakt mamy słaby. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy są sfrustrowani, czy też będąc dobrymi aktorami teatralnymi są zadowoleni. Oczywiście cały czas pamiętam nasze rozmowy na pierwszym roku, że to nie ma znaczenia, gdzie zagramy tego „Hamleta”. Czy

to będzie Grudziądz czy Warszawa ważne, że będziemy tworzyć teatr i się realizować. Te rozmowy gdzieś poszły w zapomnienie (śmiech), bo trzeba z czegoś żyć. Jedną z koleżanek trochę pracowała jako modelka, grała w serialach... wiele osób próbuje jako przetrwać.

- Pan jest zadowolony...

- Ja się cieszę, że odnalazłem swoją drogę w pokrewnym zawodzie, też artystycznym. Miałem wspaniałą sytuację kiedyś na planie zdjęciowym, chyba z siedmioma lat temu (ten czas tak leci...) Robiliśmy ogromną sesję zdjęciową z okazji 100 wydania Vivy. I były dwie okładki – jedna z całym przekrojem aktorów- mężczyzn, a dru-

ga z plejadą aktorek. Pracowaliśmy w grupie, była też Gonia Wielecha, Wilson i Agata Kalbarczyk. I do mnie trafiła Maja Komorowska, która jest moją Panią Profesor. I to była cudowna sytuacja w tej garderobie (śmiech)..., bo ona wchodzi, tak na mnie patrzy i mówi: *Boże, Sergiuszku, ty taki zdolny byłeś... pacykarzem zostałeś?* (śmiech) *Tak, pani profesor, i jestem szczęśliwy...* - mówię. Ona na to: *To dobrze, to dobrze...*

- Najważniejsze, że się robi to, co się lubi i jeszcze można z tego żyć.

- No i o to chodzi.

Rozmawiała
MONIKA MAŃKOWSKA



Na końcu języka 2 autor Andrew Innes, ilustrator Cezary Szulc, wiek 10-110 lat, liczba graczy 3-6, czas gry 30 minut, chłopiec / dziewczynka, wymiary: 135 x 190 x 40 mm,

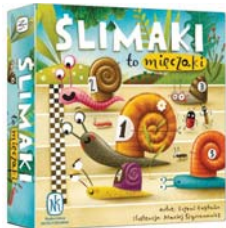
OPRACOWAŁA MONIKA MAŃKOWSKA

cena 49.90 zł, Nasza Księgarnia.

Kontynuacja jednej z najlepszych na świecie gier imprezowych! Gracze kolejno wykładają karty. Gdy na kartach 2 graczy pojawi się ten sam obrazek, następuje pojedynek! W grze „Na końcu języka” należało jak najszybciej podać słowo z kategorii znajdującej się na karcie przeciwnika. W grze „Na końcu języka 2” na kartach zamiast kategorii znajdującej się litery. Podczas pojedynku należy jak najszybciej podać słowo zawierające litery z kart graczy! Proste zasady

GRY PLANSZOWE

gry, 3 poziomy trudności i małe, poręczne pudełko! Nie lubisz czytać instrukcji? Obejrzyj instrukcję wideo na stronie nk.com.pl... Znajdź grę Na końcu języka w zakładce GRY i tam zamieszczony jest film z instrukcją.

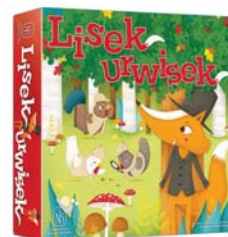


Ślimaki to mięczaki autor Eu-

geni Castano, ilustrator Maciej Szymanowicz, wiek 5-105 lat, liczba graczy 2-6, czas gry 20 minut, chłopiec / dziewczynka, wymiary: 200 x 200 x 45 mm, cena 59.90 zł, Nasza Księgarnia.

W tym wyścigu wygra najszybszy ślimak! Podczas gry nie znasz kolorów ślimaków należących do rywali. Za pomocą kostek przemieszczasz nie tylko swojego, lecz także pozostałe ślimaki. Rewelacyjna zabawa dla graczy w każdym wieku. Śpiesz się powoli! Gra zdobyła między innymi tytuł Najlepszej Gry Roku 2019

dla Dzieci prestiżową nagrodę w polskiej branży gier planszowych. Instrukcja wideo jest dostępna na stronie nk.com.pl...



Lisek urwisek autor Shannon Lyon, ilustrator Melanie Grandgirard, wiek 5-105 lat, liczba graczy 2-4, czas gry 20 minut, chłopiec / dziewczyn-

ka, wymiary: 240 x 240 x 60 mm, cena 74.90 zł, Nasza Księgarnia.

Gra detektywistyczna, kooperacyjna, w której dzieci nie rywalizują ze sobą. Zbierają wskazówki pozwalające rozwiązać zagadkę. Wśród lisów ukrył się lisek urwiszek – gracze muszą współpracować, aby go odnaleźć. Gra posiada wyjątkowe elementy: specjalne kostki ze śladami lisa, pionki detektywów oraz detektor – specjalny sprzęt detektywa pozwalający zidentyfikować poszukiwanego lisa! Zdobyła wiele nagród we Francji Niemczech i USA. Obejrzyj instrukcję wideo na stronie nk.com.pl...

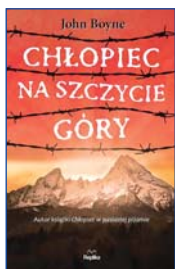


Burza nad Provinz Pommern. Upadek Prowincji Pomorskiej Trzeciej Rzeszy Leszek Adamczewski, gatunek historia, cena 44,90 zł, Wydawnictwo Replika.

Od Stettina do Szczecina, czyli wojenne dramaty prowincji pomorskiej Trzeciej Rzeszy. W międzywojennym Stettinie Polaków można było policzyć na palcach kilku rąk. W połowie 1945 roku Szczecin znalazł się w granicach Polski, a miasto zostało szybko spolonizowane. Wśród kilkudziesięciu sensacyjnych i dramatycznych epizodów z wojennych dziejów prowincji pomorskiej w niniejszej książce znalazły się opisy skutków alianckich nalotów na Szczecin i Swinoujście. Poznamy tajemnice sanatorium w Połczynie-Zdroju i stodoły w Podgajach, w której żywcem spłonęli polscy żołnierze. Wraz z Leszkiem Adamczewskim Czytelnik podąży tropem hitlerowskich „cudownych broni”, głównie rakiet V-2, Rheinbote i Rheintochter. Zwiedzi schrony bojowe Wału Pomorskiego i przeciwlotnice w Szczecinie. Sporo miejsca autor poświęcił także wojennym losom pomorskich skarbów kultury.

Leszek Adamczewski – polski pisarz i dziennikarz. Autor blisko trzydziestu książek. Od 2009 roku współpracuje z Wydawnictwem Replika, a od 2002 roku z Twoim TYGODNIEM WIELKOPOLSKIM. Począwszy od debiutanckich Złowieszczych gór, zajmuje się tematyką zagadkowych i tajemniczych wydarzeń z lat drugiej wojny światowej, w tym nieznanymi losów skarbów kultury.

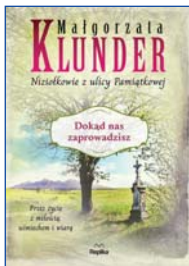
Mamy dla naszych Czytelników 5 egzemplarzy książki Leszka Adamczewskiego Burza nad Provinz Pommern. Upadek Prowincji Pomorskiej Trzeciej Rzeszy od Wydawnictwa Replika. Prosimy o jak najszybsze przesłanie maila na adres nagrody. twoj.tydzien@wp.pl z hasłem Burza nad Provinz Pommern.



Chłopiec na szczycie góry John Boyne, przekład Tomasz Misiak, cena 36,90 zł, Wydawnictwo Replika.

Autor doskonale przyjętych przez czytelników powieści *Chłopiec w pasiastej piżamie* i *Zostan, a potem walcz!* Kiedy mały Pierrrot zostaje sierotą, zmuszony jest opuścić rodzinny dom w Paryżu i rozpocząć nowe życie ze swoją ciotką Beatrix – służącą w zamkowej austriackiej rodzinie. Jest rok 1935, a druga wojna światowa zbliża się wielkimi krokami. Miejsce, do którego trafia chłopiec nie jest zwykłym domem. To Berghof, rezydencja Adolfa Hitlera. Pierrrot szybko zostaje wzięty pod skrzydła Hitlera i wrzucony do coraz bardziej niebezpiecznego nowego świata: terroru, tajemnic

i zdrady, z którego nigdy nie będzie w stanie uciec...



Dokąd nas zaprowadzisz. Niziołkowie z ulicy Pamiętkowej część 5 Małgorzata Klunder, cena 36,90 zł, Wydawnictwo Replika.

Pełna ciepła i optymizmu saga rodzinna. Opisuje losy poznańskiej rodziny Niziołków od lat 60-tych do XXI wieku. Wszyscy członkowie rodziny uwielbiają książki, a najbardziej Władę Pierścieni. Janek pozostaje Jankiem już tylko dla rodziny, a przestoczyć się musi w proboszcza Jana z całym bagażem obowiązków i trosk. Jedną z nich jest wikary Stanisław. Równolegle poznajemy bliżej babcię Janka, Alicję Kotoń, z którą wnuk pokłócił się dramatycznie w poprzednim tomie. Teraz czytelnik ma okazję się przekonać, że nie taki diabeł straszny, a babcia – czy nawet dwie babcie, bo w tle pojawia się też babcia Stacha – też może mieć troski i borykać się z własnymi słabościami. Na szczęście jest wnuczka Wisia, która swoją energią, pogodą ducha i optymizmem doprowadza w końcu do pojednania babci i wnuka.

AKADEMIA EKO WIEDZY Krystyna Bardos, ilustrator Adam Bardos, cena 16,99 zł, Wydawnictwo Harper Collins.



Wielkie porządki. Recykling i sprzątanie świata. Każdy z nas może zrobić coś dobrego dla naszej planety. Wystarczy wprowadzić drobne zmiany codziennym życiu. W tej książce dowiesz się, co robić ze śmieciami, jak je segregować i które z nich można przetworzyć.

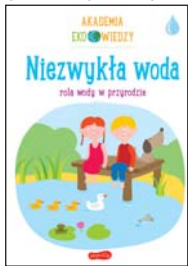


Dobra energia. Źródła energii w przyrodzie. Czy wiesz, jak ważna jest energia słoneczna dla naszej planety? Czym jest energia i dlaczego potrzebujemy jej do życia? Poznasz źródła energii odnawialnej i nauczysz się, jak ją oszczędzać.



Nasza przyroda. Środowisko i jego ochrona. Świat jest naszym wspólnym domem. Wokół żyje

mnóstwo ciekawych zwierząt, rosną rośliny, które są dla nich pokarmem lub dają im schronienie – wspólnie tworzymy naszą przyrodę. Z książki dowiesz się, jak pomóc zwierzętom w zimie, dlaczego drzewa są tak ważne i dlaczego musimy dbać o pszczoły.



Niezwykła woda. Rola wody w przyrodzie. Ponad dwie trzecie naszej planety to woda – najważniejsza substancja na Ziemi. Woda jest nam niezbędna do życia, dlatego należy odpowiednio dbać, by jej nie zabrakło. Tutaj dowiesz się wszystkiego o wodzie, o jej różnych formach skupienia i obiegu w przyrodzie. Każda książka Akademii Eko wiedzy zawiera ciekawe ćwiczenia, grę planszową oraz dyplom za zdobycie wiedzy.



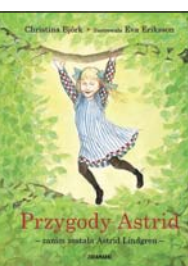
Elwirka na śnieżnej pustyni. Porwanie Jeża Eliasza. Ewa Nowak, ilustrator Anna Łazowska, seria Akademia mądrego dziecka. Pomóż mi przetrwać, cena 22,99 zł, Wydawnictwo Harper Collins.

Elwirka to mały pingwin cesarski. Właśnie wykuła się z jaja i musi przetrwać mroźną zimę na Antarktydzie. Gdy podrośnie, czeka ją długi spacer w kierunku oceanu, gdzie będzie się uczyć, jak polować. Po drodze jednak czyha na nią wiele niebezpieczeństw. Z powodu globalnego ocieplenia lód w wielu miejscach jest cienki, topnieje i powstają w nim wielkie szczeliny.



Jeż Eliasza, niewielki ssak z kółkami jest bohaterem naszego opowiadania. To dzikie zwierzę, które wszyscy znamy i czasem je spotykamy. Pewnego razu chłopiec znajduje małego jeża. Dziecko myślało, że zwierzątko zostało porzucone, więc zabrało je do domu. Ale czy zrobiło dobrze, czy jeż na pewno był pozostawiony sam sobie?

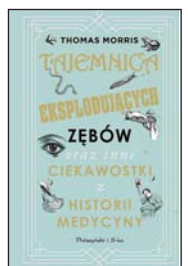
Seria **Pomóż Mi Przetrwać** powstała dla dzieci, które chcą mądrze wspierać przyrodę. Książki zawierają plany edukacyjne oraz słowniczek trudnych pojęć.



Przygody Astrid – zanim została

Astrid Lindgren Christina Björk, ilustracje Eva Eriksson, tłumaczenie Hanna Dymel-Trzebiatowska, wiek 6+, cena 49,90 zł, Wydawnictwo Zakamarki.

Czy chcecie razem z Astrid pobawić się w „nie dotykać podłogi”, spotkać jej najlepszą przyjaciółkę Madikę, wchodzić na dachy, skakać na siano, budować groty w trocinach i poczuć zawrót głowy z powodu olbrzymia Bam-Bama? Czy chcecie odwiedzić szwedzkie miasteczko Vimmerby i okolice, gdzie wszystko to się działo i gdzie do dziś odnaleźć można ślady pasjonujących światów z książek Astrid Lindgren? Czy chcecie się dowiedzieć, skąd czerpała pomysły do swoich książek, co wydarzyło się naprawdę i którzy bohaterowie istnieli w rzeczywistości? Niezwykła i rzetelna wędrówka po dzieciństwie i książkach Astrid Lindgren!



Tajemnica eksplodujących zębów oraz inne ciekawostki z historii medycyny Thomas Morris, tłumaczenie Adam Tuz, Literatura faktu, historia, cena 43 zł, Prószyński i S-ka.

Thomas Morris jest brytyjskim pisarzem i badaczem historii medycyny. Z pasją i humorem opowiada o niezwykłych chorobach i najbardziej niedorzecznych kuracjach, niefortunnych zdarzeniach, w które trudno uwierzyć. Wszystko to zdarzyło się naprawdę, ale niełatwo dać wiarę w historię kobiety, która oddawała moc przez nos, niemowlęcia, które spędziło ponad pół godziny pod wodą, czy francuskiego wojskowego, który sam przeprowadził na sobie operację. Nie wspominając już o chłopcu krzyczącym gęsim głosem, po wciągnięciu do dróg odchowych gęsiej krtani. Czytając książkę odkryjemy jeszcze ciekawsze dziwne schorzenia i absurdalne sposoby leczenia lub ich brak. Mówi to wiele o wiedzy (czy może ignorancji) dziewiętnastowiecznych medyków i o niebywalej żywotności ich pacjentów.



Ta książka myśli, że jesteś matematycznym geniuszem Mike Goldsmith, ilustracje Harriet Russell, dla dzieci i młodzieży, cena 35 zł, Prószyński i S-ka.

Ta książka myśli, że jesteś matematycznym geniuszem, więc zapomnij o lekcjach matematyki i zacznij się wreszcie bawić! Lubisz grać w różne gry, rysować ładne wzorki, kolorować obrazki, rozwiązywać zagadki? Matematyka to nie tylko łamanie sobie głowy nad okropnymi liczbami. Istnieje cały piękny świat matematycznej zabawy, który znajdziesz właśnie w tej książce. Gwarantujemy, że po zabawie z tą książką, naprawdę polubisz matematykę! Dr Mike Goldsmith to naukowiec i autor ponad 50 książek dla dzieci popularyzujących naukę.

Sprytni Słowianie, Pokretni Piastowie, Dynamiczna dynastia Jagiellonów, Atrakcyjni królowie elekcyjni autor Małgorzata Fabianowska, ilustrator Jędrzej Łaniecki, seria **HORRENDAŁNA HISTORIA POLSKI** cena 19,99 zł, Wydawnictwo Harper Collins.

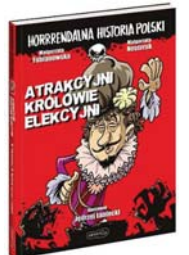
Po Strasznej historii czas na **Horrendalną Historię Polski**! Poznaj burzliwe losy pierwszych Polan. To seria książek skierowana do młodego czytelnika. Fakty historyczne są podane w przystępny sposób, a ciekawostki historyczne pozwolą zabłysnąć wiedzą w szkole. Dowcipne, komiksowe ilustracje wciągają w opowieść.



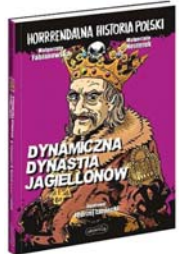
Sprytni Słowianie. Na pewno nie wiesz, jak się pręto w leśnych pralkach, jak chasili na chłach chłasielnicy i dlaczego gryziono, kluto i drapano chorych. Dzięki tej książce dowiesz się wiele o dziwnych ludach. O ich wędrówkach po Europie, o wojennych okrucieństwach, chytrych podstępach i odtowowych obyczajach.



Pokretni Piastowie. Kto piastuje najważniejsze miejsce w naszych dziejach? Legendarny przodek Piast, piastun piastowskiej dynastii od chwili, gdy wybrano go królem. Książka o epoce, w której krew lała się równie obficie jak przysłowiowe mleko i miód, a przeżywali tylko najtwardsi i najbardziej... pokretni.



Atrakcyjni królowie elekcyjni. Nie należysz do żadnej dynastii? Nie szkodzi, od czego jest wolna elekcja! Każdy mógłby zasiąść na tronie. A historia królów elekcyjnych pokazuje, jak żyć na luzie w trudnych czasach. Dowiesz się, jak chadzano od Sasa do Lasu, kogo Kościuszko chciał zabić tomahawkami i u kogo niedźwiedzie były gorylami.



Dynamiczna dynastia Jagiellonów. Miewasz sny o potęgde? Marzysz o władaniu ogromnym państwem, które rozciąga się od morza skutego lodem do morza

o ciepłych falach? Jeśli tak, musisz mieć w sobie kroplę jagiellońskiej krwi! Dzięki tej książce poznasz dynastyczne knowania, trafi Ci się okazja, żeby poszukać kamienia filozoficznego, a może nawet awansujesz na nadwornego błazna i będziesz mógł kpić, z kogo się da.



Tajemnica filmu Martin Widmark, ilustracje Helena Willis tłumaczenie: Barbara Gawryluk, wiek 6+, cena 24,90 zł, Wydawnictwo Zakamarki.

27 tom serii. Do Valleby przybywa ekipa filmowa, żeby nakręcić film. Światowej sławy reżyser Omar Rauk chce obsadzić jednego z mieszkańców Valleby w drugoplanowej roli męskiej. Organizuje casting. Tej samej nocy ktoś włamuje się do salonu optycznego. Czy ma to związek z ekipą filmową? A może z listem sprzed lat znalezionym przez Lasseggo i Maję? Książki z serii Biuro Detektywistyczne Lasseggo i Mai w Polsce od kilku lat nie schodzą z list bestsellerów. Dzieci je lubią – duża czonka, dużo charakterystycznych ilustracji, trzymająca w napięciu akcja.



Nareszcie w Dudapeszcie Aleksander Daukszewicz, Krzysztof Daukszewicz, ilustracje Paweł Kryński, cena 39,99 zł, Prószyński i S-ka.

Najnowsza książka Krzysztofa Daukszewicza – znanego i cenionego satyryka, który od wielu lat obserwuje naszą rzeczywistość. To satyryczny rozrachunek z polską sceną polityczną ostatnich miesięcy, gdzie niepodzielnie obok pandemii rządzi pewien mieszkaniacz Żoliborza. Ale tak naprawdę tę książkę napisali wszyscy, którzy wraz z obecnym rządem wstali z kolan. I Pan, i Pani, i chamska hołota, i nasi wybrańcy z ulicy Wiejskiej. Tym razem jednak do współpracy Krzysztof Daukszewicz zaprosił swojego syna, by był „młody gniewny” i „stary wkurwiony”.

„Żart, który bardzo pasuje do sposobu prowadzenia kampanii wyborczej Andrzeja Dudy przez Apostoła Mateusza.

- Co wam jeszcze w gminie potrzeba - zapytał premier wójta, wręczając mu 3 231 542 napisane na czezu z dyktu.

- Mamy dwie prośby panie premierze.

- Jaka pierwsza?

- Mamy braki wśród personełu w naszym szpitalu, szczególnie na ginekologii.

- Już dzwonię do ministra zdrowia... Tu Apostoł Mateusz. Potrzebuję dwóch ginekologów. Dzięki. Załatwione, wójcie. A jaka jest druga prośba?

- W naszej gminie nie ma zasięgu.”

Krzysztof Daukszewicz

OPRACOWAŁA MONIKA MAŃKOWSKA

Twój TYDZIEŃ MOTORYZACJA

www.twojtydzien.pl

Europejska premiera nowego Lexusa LS

Lexus zaprezentował podczas europejskiej premiery nową, odświeżoną wersję luksusowego sedana LS. Zastosowane w nim nowe technologie, wyposażenie oraz cechy konstrukcyjne wzmacniają jego pozycję jako flagowego samochodu marki. Sprzedaż nowego LS w Europie rozpocznie się pod koniec 2020 roku.



- Pracując nad nowym modelem LS, dążyliśmy do rozwinięcia jeszcze wyższego poziomu ciszy i komfortu. Te dwie cechy stanowią wyróżnik modelu LS od samego początku, tj. od czasu zaprezentowania jego pierwszej generacji, wraz z którą marka Lexus zadebiutowała na rynku – powiedział Koji Sato, prezydent Lexus International.

Wyjątkowa płynność jazdy i dostępna bez wysiłku pełna moc Lexusa LS 500h zostały poprawione dzięki zmianom technicznym, zwiększającym rolę litowo-jonowego, wysokonapięciowego akumulatora trakcyjnego.

Wprowadzając zmiany, Lexus skupił się na uzyskaniu jeszcze lepszych właściwości jezdnych samochodu, poprzez zwiększenie udziału i rozszerzenie zakresu działania silnika elektrycznego wspomaganego przez akumulator trakcyjny. Główny nacisk położono na komfort jazdy, kiedy kierowca wywiera jedynie umiarkowany nacisk na pedał przyspieszenia, co stanowi 90% jazdy.

W wyniku tych zmian: przyspieszenie jest płynniejsze i bardziej liniowe, przy

jednoczesnym zachowaniu stabilności pojazdu oraz tłumieniu przeciążeń. Zapewnia to bardziej komfortową jazdę w mieście, ale pojawiają się również korzyści podczas podróży krętymi drogami lub zjazdów drogami o znacznym nachyleniu. Niewielki nacisk na pedał przyspieszenia wystarczy do płynnego osiągnięcia znacznego przyrostu mocy.

Ponieważ litowo-jonowy akumulator trakcyjny odgrywa większą rolę, silnik benzynowy może pracować z niższymi prędkościami obrotowymi, co sprawia, że jego działanie jest jeszcze cichsze, na przykład po ponownym uruchomieniu silnika po okresie jazdy w trybie elektrycznym (EV).

Osiągnięcie możliwie najlepszego komfortu jazdy zawsze stanowiło wyznacznik jakości modelu LS, a w ramach najnowszych udoskonalień Lexus zwrócił uwagę również na pracę opon, zmiennego zawieszenia adaptacyjnego (AVS), stabilizatorów, a nawet konstrukcję foteli. Dodatkowo każda wersja wyposażenia dostępna jest z zawieszeniem pneumatycznym.

Jeśli chodzi o opony, zmniejszono ich pionową sztywność, aby zapewnić bardziej komfortową jazdę.

AVS korzysta ze zmodyfikowanych amortyzatorów, które zwiększają zakres pracy układu, poprawiając komfort na nierównych nawierzchniach. Oprócz bardziej komfortowej jazdy, zapewnia to szybszą reakcję układu kierowniczego oraz większą stabilność pojazdu. Zmiana sztywności stabilizatorów gwarantuje z kolei lepszy rozkład masy podczas jazdy i bardziej komfortowe zachowanie nadwozia podczas pokonywania zakrętów, a także stabilność i precyzję prowadzenia.

Jakość siedzeń ma kluczowe znaczenie dla komfortu odczuwanego przez kierowcę i pasażerów, dlatego Lexus wprowadził zmiany, obejmujące nowe pianki poliuretanowe i dodatkową, bardziej miękką warstwę na wierzchu poduszki oraz głębsze przeszywania między poduszką i oparciem a zagłówkami. Efektem jest większy komfort, mniej wibracji i lepsze podtrzymywanie ciała.

Kierowca Lexusa LS nie musi się mierzyc z niedogodnościami związanymi z parkowaniem dzięki w pełni zautomatyzowanemu systemowi Advanced Park, który debiutuje w nowym LS 500h. To również pierwszy system Lexusa i pierwszy taki w segmencie samochodów luksusowych, który ma funkcję pamięci, rozpoznającą i zapamiętującą szczegóły przestrzeni, z których regularnie korzysta kierowca, co jeszcze bardziej ułatwia parkowanie.

System kontroluje układ kierowniczy, przepustnicę, hamulce i przekładnię napędową, by wykonywać bezpieczne i precyzyjne manewry. Oprócz tego, że jest dokładny i płynny, działa szybko – czas potrzebny na

wykonanie manewru parkowania jest krótszy niż w konkurencyjnych systemach.

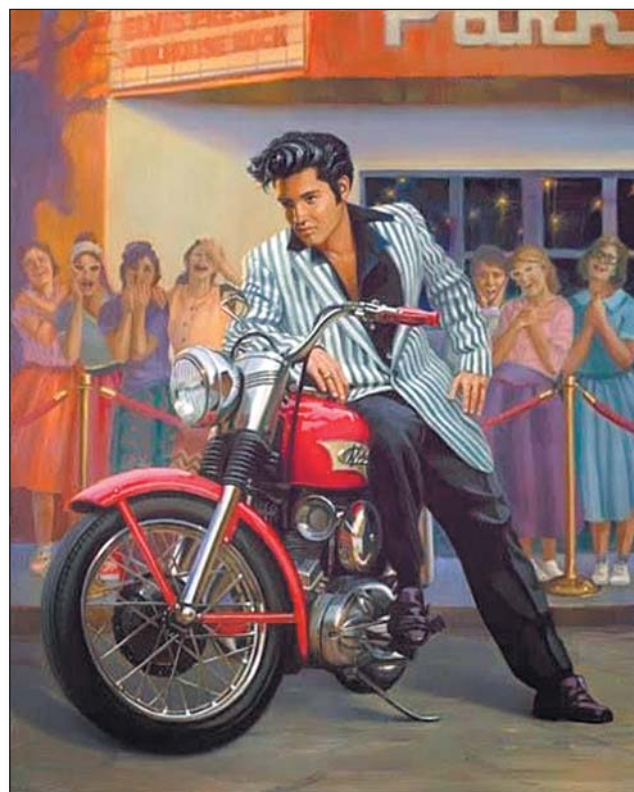
Po przejechaniu obok miejsca parkingowego, kierowca aktywuje system, który korzysta z czujników odległości i panoramicznej kamery 360° (Panoramic View Monitor). Advanced Park automatycznie oblicza najbardziej efektywny i bezpieczny manewr parkowania, ograniczając prędkość pojazdu, jeśli odległości są niewielkie. Obraz na żywo i przejrzysta grafika na centralnym wyświetlaczu informują kierowcę o drodze pojazdu i wszelkich przeszkodach.

System działa niezależnie od tego, czy miejsce jest oznaczone liniami lub ograniczone przez sąsiadujące pojazdy.

Nowy LS wykorzystuje nowe technologie, aby zapewnić najwyższy poziom bezpieczeństwa i wsparcia kierowcy. W ślad za Lexusem RX, wprowadza adaptacyjny system sterowania światłami głównymi BladeScan™ AHS, w którym szybko obracające się lustro odbija światło z diod LED, zapewniając gładkie i dokładne oświetlenie o większym zasięgu niż obecnie stosowane, standardowe systemy LED. Światła w technologii BladeScan dostępne są w standardzie w każdej wersji wyposażenia.

Wprowadza także nowe cyfrowe lusterko wsteczne, które wyświetla w czasie rzeczywistym obraz z tylnej kamery parkowania. Oznacza to, że zagłówki ani pasażerowie nie ograniczają widoczności i jest ona lepsza podczas jazdy nocą i w deszczu. Kierowca może przełączyć obraz ze szkła optycznego na cyfrowy wyświetlacz i regulować jasność obrazu oraz jego ustawienie w górę/w dół i w lewo/w prawo za pomocą dotykowych ikon, rozmieszczonych wzdłuż dolnej krawędzi lusterka.

GALERIA MOTO



Citroën na... pustyni

Coroczny Zlot Zabytkowych Citroënów zorganizowany przez Stowarzyszenie Citroën Oldtimer Club Polska, przy wsparciu Citroën Polska, w tym roku odbył się w szczególnych okolicznościach.



Tegoroczny Zlot Zabytkowych Citroënów odbywał się w tym roku w dniach 10-13 września. Pomimo szczególnych okoliczności zabytkowe pojazdy, w nieco bardziej okrojonej liczbie niż zwykle, pojawiły się na zlocie. Tym razem kultowe Citroëny prezentowały się w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Uczestnicy zlotu odwiedzili Zamek w Bobolicach oraz Zamek w Ogrodzieńcu, gdzie wspólnie z TANDEM PLUS Citroën Sosnowiec zaprezentowali się na zamkowych błoniach.

Trasa zlotu przewidywała też niecodzienne testowanie samochodów w warunkach pustynnych. Citroën 2CV świetnie sprawdził się podczas jazdy, a przejazd w stronę Pustyni Błędowskiej nie stanowił żadnego problemu. Przez 4 dni zlotu na drogach

Śląska i Małopolski spotkać można było Traction Avant'y, Citroëny DS oraz ID, Citroëny CX I i II serii, a także reprezentację youngtimerów XM-a i BX-a oraz towarzyszące im modele z obecnej gamy marki – C3, C3 Aircross i C5 Aircross.

Przedstawiciele Citroëna postawili na tradycję i historię, dlatego podróżowali wspólnie z uczestnikami zlotu, a podczas postojów porównywali z widzami najnowsze modele z tymi zabytkowymi.

Citroën Oldtimer Club Polska po zakończeniu tegorocznego 12. Zlotu Zabytkowych Citroënów, od razu zaplanował kolejny zlot na rok 2021. Spotkanie odbędzie się w dniach 15-18 lipca 2021 roku, a szczegóły dotyczące tego zlotu poznamy na początku przyszłego roku.





Jeep®

POL-CAR

TWÓJ NOWY SALON I SERWIS

Poznań, ul. Gorzysława 9

www.pol-car.pl

SALON tel. 61 87 32 101

SERWIS tel. 61 87 32 200



Nowy **SEAT**
Leon
Design, który porusza

POL-CAR. Obornicka, 150 | Suchy Las | T. 61 87 32 280 | pol-car.seat-auto.pl

SEAT realizuje politykę ciągłego rozwoju produktów i zastrzega sobie prawo wprowadzania zmian w zakresie parametrów technicznych, specyfikacji, kolorów i cen bez wcześniejszego powiadomienia. Wszelkie informacje zawarte w niniejszej reklamie prasowej należy traktować wyłącznie orientacyjnie, gdyż nie stanowią oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego oraz nie są wiążące. Prezentowane informacje nie stanowią zapewnienia w rozumieniu art. 556§2 Kodeksu cywilnego. Firma SEAT dokłada wszelkich starań, aby informacje i dane techniczne zawarte w niniejszej reklamie prasowej były zgodne ze stanem faktycznym na dzień publikacji, jednak zastrzega sobie prawo do zmian i pomyłek. W celu uzyskania najnowszych informacji prosimy kontaktować się z Dealerem SEAT POL-CAR. Zamieszczone zdjęcia mogą przedstawiać wyposażenie opcjonalne. Wiążące ustalenie ceny, wyposażenia i specyfikacji pojazdu następuje w umowie sprzedaży, a określenie parametrów technicznych zawiera świadectwo homologacji typu pojazdu. Z uwagi na ograniczenia technik drukarskich, kolory przedstawione w niniejszej broszurze mogą nieznacznie różnić się od faktycznych kolorów lakieru i materiałów. Wszystkie produkowane obecnie samochody marki SEAT są wykonywane z materiałów spełniających pod względem możliwości odzysku i recyklingu wymagania określone w normie ISO 22823 i są zgodne z europejskimi świadectwami homologacji wydanymi wg dyrektywy 2005/64/WE. Volkswagen Group Polska Sp. z o.o. podlega obowiązkowi zapewnienia wszystkim użytkownikom samochodów marki SEAT sieci odzysku pojazdów po wycofaniu ich z eksploatacji, zgodnie z wymaganiami ustawy z 20 stycznia 2005 r. o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 578). Więcej informacji dotyczących ekologii znajdą Państwo na stronach: www.vw-grupa.pl/grupa-vwg/ekologia/recykling-pojazdow/. Od 1 września 2018 r. wszystkie nowe pojazdy wprowadzane do obrotu w Unii Europejskiej muszą być badane i homologowane zgodnie z procedurą WLTP określoną w Rozporządzeniu Komisji (UE) 2017/1151. WLTP zapewnia bardziej rygorystyczne warunki badania i bardziej realistyczne wartości zużycia paliwa i emisji CO2 w porównaniu do stosowanej do tej pory metody NEDC. W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu mieszanym od 5,4 l/100 km do 6,2 l/100 km, emisja CO2 od 123 g/km do 140 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie paliwa i emisja CO2 została określona zgodnie z procedurą WLTP. O szczegóły zapytaj Autoryzowanego Dealera Marki POL-CAR lub sprawdź na stronie www.pol-car.seat-auto.pl

ŠKODA w Chinach

3 miliony wyprodukowanych samochodów)

ŠKODA świętuje kolejny jubileusz za sprawą trzech milionów wyprodukowanych samochodów na chińskim rynku. Rekordowy egzemplarz, SUV KAROQ, zjechał 21 lipca 2020 roku z linii montażowej w Ningbo. ŠKODA wraz z lokalnym partnerem joint venture produkuje obecnie dziewięć różnych modeli w czterech chińskich fabrykach. Chiny są największym rynkiem tej marki od 2010 roku.



Na chińskim rynku motoryzacyjnym ŠKODA była aktywna już w latach trzydziestych XX wieku. W 1936 roku marka miała tam pięć agencji sprzedaży. Współczesne pasmo sukcesów rozpoczęło się w 2007 roku, kiedy ŠKODA powróciła na chiński rynek w ramach współpracy z joint venture SAIC Volkswagen i wystartowała z produkcją modelu OCTAVIA w Szanghaju.

Produkcja ŠKODY w Chinach szybko nabrała tempa: z linii montażowych już w pierwszym roku istnienia fabryki zjechało aż 39.000 samochodów. Między 2008 a 2010 rokiem wyprodukowano 385.000 nowych modeli. W ciągu kolejnych trzech lat liczba wzrosła do 705.000 wytworzonych pojazdów, a w latach 2014-2016 w Chinach zbudowano aż 873.000 egzemplarzy samochodów. ŠKODA ponownie zwiększyła wydajność swoich fabryk, produkując 953.000 pojazdów między 2017 a 2019 rokiem.

Dziś w czterech fabrykach z myślą o chińskim rynku powstaje dziewięć różnych modeli ŠKODY. Oprócz modelu OCTAVIA, który w Chinach, podobnie jak w innych krajach, cieszy się największym powodzeniem, w Ningbo powstaje również SUV KAROQ. KODIAQ wraz z jego wersją typu coupé, KODIAQ GT, montowane są w fabryce w Changsha. Z kolei RAPID oraz RAPID SPACEBACK zjeżdżają z linii montażowej w Yizheng, a modele SUPERB, KAMIQ i KAMIQ GT produkowane są w Nanjing.

Chiny to jedyny kraj, na którym ŠKODA oferuje pięć modeli typu SUV. Wśród nich znajdują się warianty coupé – KODIAQ GT i KAMIQ GT zaprojektowane specjalnie na tamtejszy rynek. Już od dziesięciu lat Chiny stanowią największy na świecie rynek ŠKODY. Jeden na cztery modele marki sprzedaje się właśnie tam.

STRONY MOTORYZACYJNE
OPRACOWAŁ: TOMASZ MAŃKOWSKI

Trudna sztuka cofania...

Nieprawidłowe cofanie to częsta przyczyna wypadków powstających z winy kierujących, mimo że ten manewr wykonujemy stosunkowo rzadko. Na co należy zwracać uwagę podczas cofania samochodu? Znaczenie ma m.in. koncentracja uwagi, odpowiednia prędkość i umiejętne korzystanie z lusterek.



Mogłoby się wydawać, że cofanie to bezpieczny manewr, bo jest wykonywany z bardzo niską prędkością. Praktyka pokazuje jednak co innego: w 2019 r. doszło do 459 wypadków drogowych, których przyczyną było właśnie nieprawidłowe cofanie. W takich zdarzeniach zginęło 12 osób.

Cofanie wymaga skoordynowania wielu czynności: kontrolujemy odległość od stojących obok aut czy innej przeszkody, staramy się nie zjechać nikomu drogi i utrzymać właściwy tor jazdy. W takiej sytuacji łatwo na przykład przeoczyć pieszego czy rowerzystę pojawiającego się za

pojazdem, dlatego niezbędna jest maksymalna koncentracja podczas wykonywania manewru.

JAK BEZPIECZNIE COFAĆ?

Jeszcze zanim wsiądziemy do samochodu, ocenimy sytuację z zewnątrz. Sprawdźmy, w jakiej odległości od nas znajdują się inne samochody lub przeszkody. Zwróćmy też uwagę na to, czy w pobliżu nie poruszają się piesi, a zwłaszcza dzieci, które trudno zauważyć, szczególnie z dużego samochodu.

Podczas cofania kluczowe jest również zachowanie odpowiedniej prędkości. Nawet gdy nam się spieszy, powinniśmy cofać auto powoli

i spokojnie, by mieć czas na ocenę wszystkich zagrożeń.

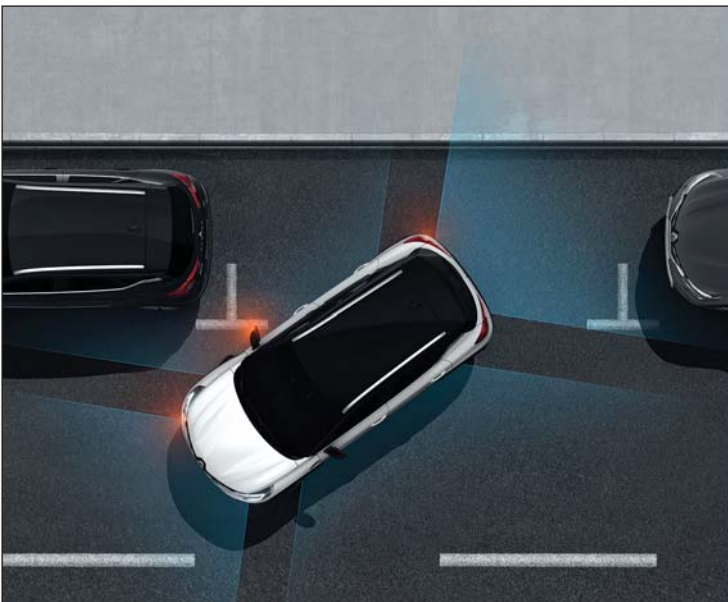
Obserwujemy przestrzeń obok i za pojazdem zarówno za pomocą lusterek, jak i przez tylną oraz prawą tylną szybę. W ten sposób zapewniamy sobie maksymalną widoczność. Jeżeli jednak to wciąż za mało, bo widok załazania nam jakaś przeszkoda albo mamy mało miejsca, warto poprosić o pomoc pasażera.

Na czas cofania możemy także przyciszyć radio, które nas rozprasa i może zagłuszać czujniki parkowania (jeśli samochód jest w nie wyposażony) oraz sygnały z otoczenia, np. ostrzegawczy krzyk. W wielu samochodach dostępna jest funkcja automatycznego wyciszenia muzyki, gdy włączamy bieg wsteczny.

GDZIE NIE COFAĆ?

Warto pamiętać, że są przestrzenie, gdzie w ogóle nie wolno wykonywać manewru cofania. Jest to zabronione w tunelu, na moście, wiadukcie, autostradzie czy drodze ekspresowej. W takich miejscach cofanie może być szczególnie niebezpieczne, dlatego grożą za to punkty karne i mandat.

Jednocześnie jeżeli mamy taką możliwość, warto unikać wyjeżdżania tyłem z miejsca parkingowego czy garażu. Bezpieczniej opcją jest w tym przypadku zaparkowanie tyłem, tak aby później móc spokojnie wyjechać do przodu.



Pomagamy od 1993 roku!

AUTO-MOTO Wojciech Pawłowski

Sklep motoryzacyjny – tanie oleje, akcesoria, części

AKUMULATORY: HURT - DETAL - SERWIS

62-002 Suchy Las, ul. Szkolna 5



od pn.-pt. w godz. 8-19 sob. w godz. 8-12

tel. 605-345-908 mail: auto288@wp.pl

USI Spółdzielnia
Wielobranżowa

USI AUTO-MYJNIA



Adres:
Os. Piastowskie 117
61-166 Poznań
tel: 607 335 951
www.usi.com.pl

Czynne:
poniedziałek - piątek
7:00 - 21:00
sobota
9:00 - 16:00